NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 232. ŚRODA, DNIA 3-GO PAŹDZIERNIKA, (WEDNESDAY, OCTOBER 3), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

NOWA KATASTROFA W POLSCE

10 ZABITYCH W KOLIZJI POCIĄGÓW POSPIESZNYCH.

Pociąg Wiedeń-Warszawa Wpadł Na Pociąg Gdynia-Kraków Pod Krzeszowicami.

Warszawa, 3. paźdz. (Havas.) — Według wiadomości otrzymanych tu wczoraj, w kolizji pociągów pod Krzeszowicami zginęło 10 osób, a przynajmniej 20 osób odniosło poważne rany.

Maszynista pociągu wiedeńskiego i zawiadowca stacji w Krzeszowicach zostali aresztowani, kiedy władze, przekonane, iż powodem katastrofy kolejowej jest niedbałość obu aresztowanych w pełnieniu swych obowiązków, prowadzą dalsze śledztwo.

Maszynista pociągu wiedeńskiego oświadczył, iż sygnały były źle nastawione.

Oddziały pogotowia ratunkowego przybyły tu wczoraj wieczór z Krakowa, o 20 mil od miejsca katastrofy. Z gruchotanych wagonów pociągu Gdynia-Kraków, na który pociąg pospieszny Wiedeń-Warszawa wpadł, wyjęto wkrótce po kolizji trzy ciała ofiar, a wkrótce potem wyjęto siedem innych ciał pasażerów. Władze przypuszczają, że około 20 osób jest poważnie rannych.

W czasie zderzenia pociągów w całej dzielnicy panowała gęsta mgła, co — według przypuszczeń władz — mogło być również powodem katastrofy. Maszynista pociągu wiedeńskiego oświadczył, że nie widział sygnału, któryby ostrzegał, że na tym samym torze znajduje się inny pociąg.

Oficjalny Wynik Zawodów Gordon Bennetta w Polsce.

Belgowie Na "Belgica" Zabrali Polakom Trzecie Miejsce.

Warszawa, 3. paźdz. (Havas.) — Oficjalne raporty o wynikach międzynarodowych zawodów balonowych Gordon-Bennetta w Polsce, ogłoszone tu zostały wczoraj przez polski Aeroklub.

Rezultat jest następujący:

1. Balon „Kościuszko", kierowany przez Hynka i Pomorskiego, 1,331 kilometrów, 800 metrów.
2. Balon „Warszawa", pilotowany przez Burzyńskiego i Zakrzewskiego, 1,304 kilometrów, 760 metrów.
3. Balon „Belgica" (Belgja), pilotowany przez Demuytera i Coeckenbergha, 1,162 kilometry, 430 metrów.
4. Balon „Polonja", pilotowany przez Janusza i Wawczaka, 1,138 kilometrów, 540 metrów.
5. Balon „Zurich" (Szwajcarja), pilotowany przez Gerbera i Tilgenkappa, 1,051 kilometrów i 440 metrów.

Nieoficjalne raporty podawały wiadomość, że balon belgijski zajął czwarte miejsce, lecz po egzaminacji aparatów i po dokładnem obliczeniu dystansu stwierdzono, że balon „Belgica" zaleciał dalej od „Polonji."

Afera, Podobna Żyrardowskiej, Dojrzewa Do Procesu.

Warszawa, 3. października. — Dobiega końca śledztwo w sprawie olbrzymiej afery polsko belgijskiego Tow. impregnacji drzewa.

Towarzystwo to, impregnując podkłady kolejowe dla min. komunikacji, naraziło skarb państwa na olbrzymie straty. Afera ta przypomina aferę żyrardowską.

Z pośród wszystkich oskarżonych w tej sprawie znajduje się w więzieniu tylko dyrektor Jacobi. Wszystkich innych aresztowanych zwolniono z więzienia za wysokiemi kaucjami, sięgającemi miljonowych sum.

Prośba obrońców Jacobi'ego o zwolnienie została jednak odrzucona dlatego, że w celi Jacobi'ego znaleziono strzykawkę do zastrzyków i mleko.

Jacobi — jak stwierdzono — chcąc symulować chorobę, zastrzykiwał sobie mleko, aby w ten sposób wywołać sztuczną gorączkę.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ I SOWIETAMI.

Warszawa, 3. października. — Rokowania polsko-sowieckie w sprawie wzajemnej wymiany więźniów zakończone zostały pomyślnym rezultatem. Władze sowieckie wyraziły zgodę na wydanie 75 Polaków. Polska zaś wyda około 80 komunistów. Wymiana ta nastąpi w niedługim czasie w rejonie Kołosowa. Z Sowietów powróci do Polski kilku księży, którzy więzieni byli na Sałówkach.

NOWE WYBORY W SOWIECKIEJ ROSJI.

Moskwa, 3. października. — Rząd sowiecki ogłasza wybory do nowego Centralnego Komitetu Wykonawczego, który jest aktualnym parlamentem wszechrosyjskim. Wybory odbędą się między 1ym listopada i 2gim grudnia w każdej rosyjskiej miejscowości, a sesja parlamentu zostanie zwołana 15go stycznia. Przeszło 90 miljonów będzie głosować, co oznacza wzrost 10 miljonów głosów w ciągu ostatnich lat 10.

„NAPRZÓD" PRZENIESIONY DO WARSZAWY.

Warszawa, 3. października. — Krakowski organ PPS. „Naprzód" z dniem dzisiejszym przeniesiony został do Warszawy i wydawany jest przez radę naczelną PPS. łącznie z „Robotnikiem."

Życie Małego i Wielkiego Świata

Will Rogers, amerykański humorysta „ciężkiej wagi", złożył swoją doroczną wizytę Henrykowi Fordowi w Dearborn. Po śniadaniu, obydwaj zasiedli do „konferencji", która przeciągnęła się na trzy godziny. Rogers, zapytany przez reporterów, o czem właściwie mówili z Fordem, odpowiedział że „rozwiązali wszystkie zagadnienia światowe, tak sobie, przy sposobności". — Tu trzeba się śmiać, bo to powiedział „wielki" Will Rogers.

* * *

Harry L. Hopkins, administrator zapomogowy, stwierdza znaczną zwyżkę liczby osób korzystających z robót „zapomogowych". W obecnej chwili blisko 1,800,000 korzysta z tej formy pomocy. Na listach zapomogowych w całym kraju znajduje się teraz blisko 4,000,000 rodzin i około 600,000 osób pojedyńczych. — Bieda, jak chwyciła, tak trzyma i ani rusz nie chce zeleźć.

* * *

Brazylijska ryba „biegająca" przebiła szklaną ścianę akwarjum w Filadelfji, spadła sześć stóp na podłogę, przebiegła dystans 75 stóp i ukryła się w kącie. Po dwu godzinach szukania, dozorcy parku Fairmont i właściciel ryby znaleźli ją jeszcze żywą, ale żądną wody. Biegająca ryba jest rzadkim okazem z rzeki Amazonki. Właściciel miał ją złowić na lądzie.

* * *

Hiszpanja w ostatnich trzech latach, czyli od czasu upadku monarchji i przyjścia do władzy radykalnych liderów republikańskich, posiadła wczoraj 11 z rzędu rząd. Mówią niektórzy obserwatorzy, że do końca b. roku Hiszpanja będzie miała jeszcze cztery kryzysy gabinetowe, aby liczbę rządów ustalić na 15. To wcale niezły rekord, którego nawet Francja nie może zdaje się pobić.

* * *

Król Karol rumuński miał sobie urządzić wycieczkę do Paryża i do Londynu, lecz jego b. sekretarz, który zna jego rozmaite sprawki z lat „złotych czasów" wygnania przy boku Magdy Lupescu, przeszkodził temu, twierdząc, że jeżeli król Karol odważy się opuścić granice Rumunji, powie wszystko co wie o królu. I król odwołał planowaną podróż za granicę.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 3-go października: — Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Jutro, czwartek, 4-go października: — Św. Franciszka z Asyżu.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:49.

Zachód słońca o godz. 5:29.

Pogoda w Chicago i okolicy: We środę zrana pochmurno, później pogodnie. Umiarkowany wiatr południowo - wschodni. W czwartek pogoda niepewna i cieplej.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1szej po południu 72 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano 52 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr 1500 North Dearborn Parkway.

PRZED SĄDEM.



Samuel Insull, zdetronizowany "król" użyteczności publicznych, którego proces o używanie poczty do celów oszukańczych rozpoczął się w sądzie federalnym. Wraz z Insullem, szesnastu innych ludzi zasiada na ławie oskarżonych. Młody Insull (z prawej), nie odstępuje ojca na krok. (Klisza Herald-Exam.)

Insull, Eks-Potentat Użyteczności Publicznych, Staje Przed Sądem.

Dziś Ma Być Skompletowana Ława Przysięgłych.

Proces Samuela Inuslla i szesnastu innych oskarżonych o używanie poczty do celów oszukańczych rozpoczął się wczoraj w sądzie federalnym sędziego Jamesa H. Wilkersona.

Na wczorajszej sesji obydwie strony akceptowały czterech przysięgłych i prokurator federalny Dwight H. Green wyraził nadzieję, że Ława przysięgłych będzie skompletowana dzisiaj przed południem. — Rząd miał przedstawić dzisiaj obronie przy otwarciu sądu drugą czwórkę kandydatów na przysięgłych.

Z akceptowanych wczoraj przysięgłych, ani jeden nie posiadał nigdy choćby jednej akcji w kompanjach insullowskich. A. A. Holcomb, handlarz bydłem, został zwolniony wczoraj po południu, kiedy powiedział, że w swoim czasie kupił akcje Middle West Utilities i sprzedał je ze stratą. Zapytany, czy to wpłynęłoby na jego opinję jako przysięgłego, odpowiedział, że „dotąd jeszcze nie strawił poniesionej straty". Inny kandydat na przysięgłego powiedział, że nie wini nikogo, bo nikt go nie namawiał do kupowania akcyj Insulla.

Prok. Green oznajmił, że o ile Ława przysięgłych będzie skompletowana do południa, rozpocznie sesję popołudniową wyjaśnieniem sprawy rządu rządu przeciw oskarżonym.

Insull na ławie oskarżonych.

Samuel Insull, osiwiały i pochylony wiekiem i nagłą ruiną, która zepchnęła go z pozycji szefa dwumiljardowego imperjum użyteczności publicznych na ławę oskarżonych, przeżył wczoraj pierwszy dzień w sądzie, gdzie rozpoczyna się publiczne rozbieranie i kwestjonowanie uczciwości jego życia i jego postępowania.

Wraz z nim, jako współsądni, oskarżeni o używanie poczty do oszukania inwestorów na $143,000,000 w sprzedaży akcyj Corporation Securities Co., byli jego syn, Samuel jr., i piętnastu innych — sami liderzy i eksliderzy chicagoskiego przemysłu, handlu i finansów „w dobrych czasach".

Wczorajsza sesja w sądzie była, faktycznie, pierwszem „zebraniem dyrektorów", jakie kompanja odbyła od czasu, kiedy przeszła w ręce przejemcy 16. kwietnia, 1932.

Biura „imperjum" niedaleko.

Zaledwie sto stop od sali sądowej, w której Insull zasiada na ławie oskarżonych, mieści się główna kwatera jego dawnego imperjum — stare biura w Commonwealth Edison Co. Dystans zaiste niewielki do przebycia i znalezienia się w sądzie z chwilą, kiedy glorja imperjum zgasła.

Teraz, prokuratorja zamierza posłać Insulla i jego wspólników na jeszcze niższy szczebel poniżenia — do więzienia. W wypadku uznania ich winnymi, grozi im kara 5 lat więzienia i $10,000 grzywny.

Insull oświadczył, że będzie siedział w sądzie przez cały czas rozprawy, jakkolwiek prokurator Green, przez wzgląd na jego wiek — były magnat użyteczności liczy 74 lata — ofiarował się zwalniać go od czasu do czasu z obecności w sądzie, jeżeli zrzeknie się prawa „osobistej konfrontacji" z oskarżycielami.

Obrona jest dobrej myśli.

Obrońcy oskarżonych, osobliwie główny obrońca Floyd Thompson, zdają się być ufni w wygraną. Głównym tematem ich rozmowy była wczoraj długość procesu. John J. Healy, wytrawny, stary adwokat i b. prokurator, wyraził zdanie, że rozprawa nie potrwa dłużej jak trzy miesiące. Thompson powiedział, że wszystko będzie zależało od tego, jak daleko prokuratorja sięgnęła wstecz w historję Insulla.

Proces rozpoczął się wczoraj punktualnie o godz. 10 przed południem, kiedy sędzia Wilkerson, w czarnej todze zasiadł za katedrą.

Klerk sądu, Joseph O'Sullivan, zaintonował: „Stany Zjednoczone Ameryki przeciw Samuelowi Insullowi" — i wielki proces Insulla ruszył z miejsca.

LERROUX PONOWNIE U STERU RZĄDOW W HISZPANJI.

Madryt, Hispanja, 3. października. — Aljandro Lerroux, jeden z najstarszych przywódców ruchu republikańskiego w Hiszpanji, został wczoraj powołany przez prezydenta do zorganizowania nowego, jedenastego z rzędu od czasu upadku monarchji, rządu. Lerroux starać się będzie pozyskać poparcie silnej partji katolickiej, bo tylko przy poparciu partji katolickiej będzie się mógł utrzymać na stanowisku premjera. Otrzymano wczoraj wiadomość, że nowy premjer zamierza oddać trzy teki swego gabinetu członkom partji katolickiej.

SOWIETY CYWILIZUJĄ ROSYJSKIE CHŁOPSTWO.

Moskwa, 3. października. — Rosyjskie buty i bluzy, zwykły ubiór chłopów i niższych klas w Rosji, zostały uznane jako nieodpowiednie dla ludu rosyjskiego w obecnych czasach cywilizacji i z polecenia rządu otwarto tu pierwszy salon mody, wzorowany na tego rodzaju salonów w Paryżu i Warszawie, w którym Rosjanie, kobiety i mężczyźni z mniejszych miast i wsi, czynią zamówienia w takiej ilości, w jakiej nigdy tego nie oczekiwano. Wobec tego zostanie wkrótce otwartych więcej salonów mody i władze oczekują, że wkrótce naród rosyjski będzie przebrany w modne ubrania cywilizowanych krajów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 3-ech LOTNIKÓW ARMJI.

Samolot Wojskowy Roztrzaskał Się w Górach.

Bishop, Cal., 3. paźdz. — Trzech lotników armji poniosło wczoraj śmierć, kiedy wojskowy aeroplan do rzucania bomb roztrzaskał się i stanął w płomieniach w dzikiej, górzystej okolicy w lesje państwowym Inyo. Czwarty członek załogi samolotu uszedł z życiem z katastrofy wyskakując ze spadochronem.

Zabitymi byli: kpt. Robert E. Seiff, lat 39, komendant 11. eskadry bomberów, weteran wojny światowej; ppor. C. L. Uffman, lat 25, z Fort Collins, Colo., członek rezerwy korpusu awjacyjnego armji; szeregowiec L. Hitchcock, lat 21, który dostał wyszkolenie lotnicze w Chanute Field, Ill.

Kadet F. W. Olmstead, z Santa Barbara, Cal., był jedynym, który zdołał wyskoczyć z aeroplanu. Spadochron zniósł go na wystający cypel skalny, na którym z trudem zdołał się utrzymać.

Samolot był jednym z dwudziestu nowych bomberów typu Martin, mogących wywiązywać szybkość 200 mil na godzinę. Grupa sześciu aeroplanów opuściła wczoraj lotnisko March pod komendą maj. C. P. Phillipsa udając się na masowy lot ćwiczebny.

Świadek katastrofy, D. Robinson, okręgowy inspektor leśny, opowiedział, że widział, jak skrzydło aeroplanu oderwało się na wysokości od 2500 i 3000 stóp i samolot runął jak kula na ziemię.

Por. Jack Mills, który był w następnym aeroplanie, dostrzegł tragedję, wylądował w Bishop i przyłączył się do zorganizowanej pospiesznie wyprawy ratunkowej. Po przybyciu na miejsce katastrofy, znaleziono tylko strzaskane, osmolone szczątki aeroplanu i ciała trzech członków załogi.

Prezydent Otwiera Serję Konferencyj Pokojowych.

Nowy Wydział N. R. A. Odbył Pierwszą Sesję.

Washington, 3. paźdz. — Podczas gdy nowy wydział N. R. A. zebrał się wczoraj na pierwszej formalnej sesji, Prezydent Roosevelt zapoczątkował obiecane konferencje mające sprowadzić rozejm przemysłowy w kraju.

Nowy wydział N. R. A. poświęcił większą część dnia informowaniu się o swoich obowiązkach, składających się z funkcyj wykonawczych wypełnianych do tej pory przez gen. Hugh S. Johnsona, poprzednio jedynego szefa sił odrodzeniowych, który zjawił się wczoraj w kwaterze N. R. A., aby się pożegnać ze sztabem.

Prezydent konferował w kwestjach przemysłowych z W. R. Grace'm, prezesem kompanji okrętowej Grace Lines. Biały Dom oznajmił, że był to początek wypełnienia przyrzeczenia danego krajowi przez Prezydenta w niedzielnej mowie radjowej.

Biały Dom podkreślił, że Prezydent nie planuje ogólnej konferencji lub uregulowanej serji dyskusyj grupowych, że jednak zamierza mówić z dziesiątkami liderów reprezentujących przemysł i pracę.

Wśród tych ostatnich prawdopodobnie będzie William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, odbywającej swoją doroczną konwencję w San Francisco. Green powiedział wczoraj na konwencji, że zamierza odwiedzić Prezydenta, skoro tylko kowencja się zakończy.

Jak się z Białego Domu dowiedziano, p. Roosevelt nie ma żadnej definitywnej formuły do zakończenia wojny przemysłowej. Oczekuje się, że taka formuła wyłoni się z zapowiedzianych dyskusyj i konferencyj.

San Francisco, Cal., 3. października. — Konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy przyjęła wczoraj rezolucje mające pchnąć naprzód program socjalny i ekonomiczny organizacji. Jedna rezolucja poddała suggestję, aby poprosić Prezydenta Roosevelta o „bezstronne zbadanie" rzekomo wrogiego stanowiska C. Williamsa, członka nowego wydziału N. R. A., w stosunku do kodeksów odrodzeniowych.

GÓRA LODOWA ZAWRÓCIŁA Z DROGI KATOLICKI OKRĘT MISYJNY.

Ekspedycja Nie Dotarła Do Zaginionego Misjonarza.

Churchill, Man., 3. paźdz. — Statek „Pius XI", wożący zapasy dla misyj katolickich na dalekiej Północy, zawinął do tutejszego portu z wielką dziurą w boku i z załogą upadającą na nogach z wyczerpania i zimna. Statek wrócił bez zrealizowania jednego z celów podróży — uratowania misjonarza, O. Bazina.

Okręt dostał się w gwałtowne wichry w swojej 800-milowej podróży do zatoki Belpulse w kole Arktycznem, otarł się o ostrą górę lodową, która wydarła dziurę w jego kadłubie i musiał wracać do portu po dostarczeniu zapasów na zimę posterunkom misyjnym na dalekiej Północy.

Wczesne burze zimowe, niska temperatura i góry lodowe nie pozwoliły okrętowi popłynąć dalej 700 mil do Igloolik, gdzie O. Bazin przebywa od czterech lat.

Nie słyszano nic o nim od wiosny 1933, kiedy Eskimosi donieśli, że ciągle jeszcze pełni służbę wśród tubylców w tej najdalej na północ wysuniętej misji katolickiej.

Harrisburg, Ill.—Harry Gaddis, członek Zjednoczonych Górników w Ameryce, zginął od strzału danego przez nieznanego napastnika. Daddis jest już drugą ofiarą w wznowionej przed czterema dniami wojnie górniczej.

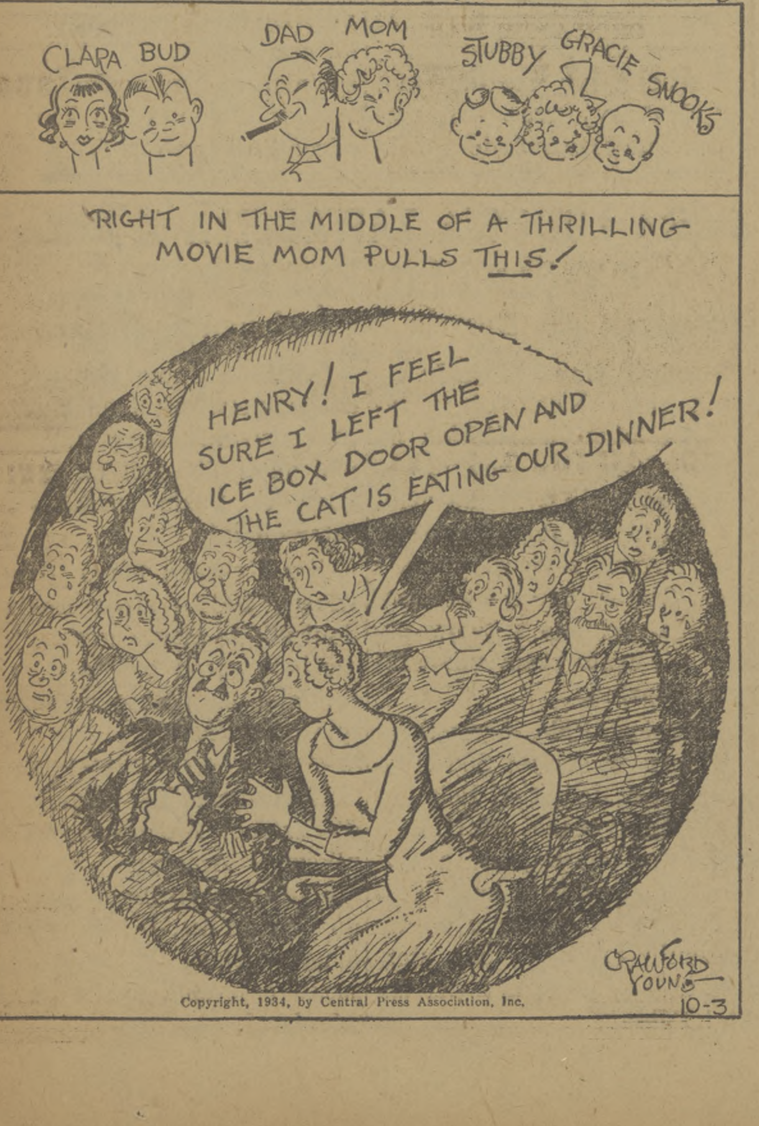
Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Tow. Biały Orzeł, gr. 565 Z. N. P. odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie bo są ważne sprawy do załatwienia. — A. Szczęsny, prezes, P. Kamiński, sekr. prot.

*

Do członkiń Tow. św. Anny, gr. 583 Z. P. R. K. — Wszystkie członkinie są proszone na ważne posiedzenie, które się odbędzie w czwartek, dnia 4 października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Marja Jozwik, wiceprezeska, Monika Lachmin, sekr. prot.

THE TUTTS By Crawford Young



Z HAWTHORNE - CICERO.

W ubiegłą niedzielę, w sali Hawthorne Community, odbył się bankiet dla graczy trzech lig piłkarskich t. z. „Hawthorne Soft ball League" przy parku Dystryktu Hawthorne



JÓZEF "BOSCO" JENDRASZEWSKI.

O godzinie 6ej wieczorem w obecności około 400 graczy i 100 gości, prezes ligi p. Artur Chojnacki powołał do odmówienia modlitwy X. Wincentego Nowakowskiego, poczem przystąpiono do spożycia darów Bożych. Po posiłku prezes ligi powołał prezesa parku Hawthorne p. Feliksa Zdrojewskiego, który po przemówieniu powitalnem powołał na przewodniczącego programu p. Antoniego F. Maciejewskiego, superwizora miasteczka Cicero. P. Maciejewski w swojem wstępnem przemówieniu pogratulował wszystkiem dziewiątkom ligi, za dzielne wywiązanie sę ze swego zadania. Następnie na pierwszego mówcę przewodniczący powołał X. W. Nowakowskiego, który zachęcał młodzież do należenia do klubów piłkarskich. Dalej przemawiał X. Ferring. Potem wszyscy zgromadzeni odśpiewali popularną piosenkę. Kolejno przemawiali: komisarze parku, p. Wacław Chojnacki, St. Dutkiewicz, Jan Zaremba, Fr. Haremza, Zarząd ligi, prezes Artur Chojnacki; W. Wolak, sekr.; Ed. Kubiak, sekr. fin.; Fr. Wesołowski, kasjer; K. Mazur, Henryk Forys i T. Wolszczyniak, trustysi. Przedstawiciele miasteczka, p. J. J. Viterna, klerk miasteczka; Henryk Schwarzel, asesor; p. Józef Idziaszek i p. Fr. Marek, z rady szkolnej; p. Juljusz T. Skrzydlewski, asystent gen. prokuratora stanowego; p. Edw. Grisko, Henryk Langner były superwizor Cicero; L. Pawlak i p. Jan Raleigh, komisarz straży ogniowej. Pani Rozalja Cuchna, kolektorka miasteczka, nie mogąc być obecną nadesłała telegram z życzeniami.

Po mowach nastąpiło wręczenie puharu i nagród. Nagrodę za szampjonat trzech lig zdobył klub „Bosco Merrymakers" a to pierwszy wielki i okazały puhar ofiarowany przez komisarzy parku i był wręczony przez prezesa parku p. Zdrojewskiego a odebrał sam aranżer p. Józef (Bosco) Jendraszewski. Dalej otrzymali puhar, Bosco Merrymakers, Green Mill Inn i Nowak Drugs, jako pierwsze nagrody szampjonat trzech lig. Za drugie miejsce zdobyli Głogowski Jewelers, Marek Garage i West End Sportsmen. Trzecią nagrodę zdobyli Cicero Roamers, Cicero Bottling Works i Maciejewski Boosters. Puhar także zdobyli za najwyższe w swojej lidze t. zw. „batting average" Jabłoński, Marcin Pawlak i Kułaga.

Przedstawieni zostali następnie wszyscy sędziowie, „Umpires" i sekretarze gry (scorekeepers), którzy otrzymali za swą pracę upominki pieniężne.

Ofiarodawcami puharu byli: komisarze parku, senator R. V. Graham, prezes Jos. A. Cerny, Ant. F. Maciejewski, kasjer; X. J. B. Ferirng, Marcin Wojciechowski, były szef policji; Wincenty Kasperski, George Schwebel, F. A. Zdrojewski, adwokat J. T. Skrzydlewski, T. Stachowiak, sekr. parku; Fr. Wesołowski, kasjer parku; Jan Gelezinis policjant parku; i St. Mostowski, jr.

*

Dentysta dr. T. P. Biestek, w tym tygodniu przeprowadził swoją kancelarję pnr. 3006 So. 52nd ave.

*

Juk w przyszłą sobotę, dnia 6go października, odbędzie się zabawa Tow. Imienia Jezus, przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Zobawa ta odbędzie się w sali Hawthorne Community House. Komitet przygotował nagrody i inne niespodzianki dla wszystkich uczestników. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Do komitetu wchodzą: B. Stangwiło, przew.; Bernard Świderski, sekr.; Bruno Cichoń, kasjer; St. W. Zienty, reklamy i ogłoszeń; Jan Grześkowiak, byznesowy manażer; Andrzej Kurczab, Fr. Motylewski i Fr. Patula.

*

W ubiegłą sobotę, w sali ob. Al. Kosobuckiego, pnr. 5028 W. 31szy place, odbyła się niespodzianka dla pp. Stanisława i Marty Zero, zam. pnr. 3137 So. 53ci Ct. z okazji srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego. Niespodzianką zajęli się starannie pp. Surdyk, pp. Dombkowscy i siostry pani Zero. — Przyjaciel obdarzyli jubilatów upominkami. Wszyscy obecni składali jubilatom życzenia.

*

W przyszłą niedzielę, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej o godzinie 7:30 rano odbędzie się Msza św. z okazji 25-cio lecia pożycia małżeńskiego pp. Stanisława i Marty Zero na podziękowanie Bogu za łaski.

*

Wczoraj rano, o godzinie 10ej w szpitalu zmarł członek straży ogniowej, śp. Jan Beckman, zam. pnr. 5411 W. 30ty place. Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano, o godzinie 10ej z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej. Nieboszczyk przy zgonie liczył 54 lat. Po odprawieniu nabożeństwa z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi, zwłoki zmarłego złożone zostaną na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się Jan Fruzyna z Kazimierzowa.

*

W przyszły piątek, w sali parafjalnej otwartą zostanie nowe serja spółki West Town.

Iskierki—Po Bankiecie.

Dla uzupełnienia naszego opisu bankietu Tow. Jedność Polskich Piekarzy, odbytego ubiegłej soboty wieczorem z okazji 25ej rocznicy założenia tegoż towarzystwa, podajemy kilka iskierek treści ciekawej.

*

Na powodzian podczas bankietu zebrano razem $12.80. A że przedtem towarzystwo wysłało na ten sam cel $25.00, zatem do dzisiaj na powodzian piekarze polscy złożyli $37.80.

*

Bibljotekę im. Juljusza Słowackiego na bankiecie reprezentował prezes, p. Antoni Olejniczak.

*

Lokal 49ty Unji Polskich Piekarzy reprezentantem był p. Wacław Jagodziński, agent byznesowy i sekretarz, wraz z 12 członkami tegoż lokalu.

*

Oddział 67my Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona reprezentowała koleżanka Strużyńska, a Oddział 18ty tejże organizacji p. Wiktor Leśniewicz, skarbnik.

*

Tow. Przemysłowców i Rzemieślników gr. 621 ZNP. reprezentował na bankiecie p. Stefan Chruściński, prezes, a Gniazdo Sokołów nr. 37 sekretarz finansowy, p. Jan Wódkowski.

*

Z Tow. Kaliszanek, gr. Wolnych Polek reprezentantką była pani Rudecka.

*

Prezes Jan Wiśniewski był reprezentantem Hallerczyków z Placówki nr. 2, Posterunek nr. 27 P. L. W. A. reprezentował zaś p. A. Haskiewicz, a Tow. Rajmunda, II, gr. 2418, prezes. Oddział 65ty był reprezentowany przez skarbniczkę, panią Bujanowską. Oddział 2gi Legjonu Pań przy Posterunku nr. 27 reprezentowała pani Helena Haskiewicz.

WARSZAWA. — W Warszawie grasował niejaki Adam Chyl, który zalecał się do starszych kobiet, lub do służby i udając zakochanego obiecywał zawrzeć związek małżeński. — Przy tej okazji Chyl wyłudzał pieniądze, rzekomo na koszty związane ze ślubem, następnie wykradał co mógł i ulatniał się. W ten sposób Chyl nabrał „na ożenek" 50 kobiet.

LWÓW. — Dziennik ukraiński „Nowy Czas" stwierdza że 45,000 ha ziemi w woj. stanisławowskiem, znajduje się w ręku rolników żydowskich.

Pracownicy Miejscy Otrzymają Pensję 1-go Listopada.

Major Kelly oświadczył wczoraj wieczorem, że po raz pierwszy od czterech lat wszyscy pracownicy miejscy otrzymają wyrównanie zaległości pensji i, że od tej chwili pensje dla robotników miejskich wypłacane będą regularnie w czasie przewidzianym. Major dodał, że przez radykalne oszczędności, jakie zaprowadzono ostatnio, zarząd miasta zdołał położyć kres odkładaniu wypłaty pensyj policjantom, strażakom i różnym biuralistom miejskim.

W dniu, kiedy obecny major objął urzędowanie, 13 kwietnia, 1933, miasto zalegało pięć i pół miesięcy w wypłacie pensyj. W tym czasie nauczycielom szkół miejskich należała się pensja za dziewięć i pół miesiąca. Pensja pracowników szkolnych uregulowana została do ostatniej daty przez otrzymanie pożyczki federalnej w sumie $22,300,000.

Oświadczenie swoje major Kelly wydał po konferencji z kontrolerem miejskim, Upham'em. Major powiedział, że potrzebne $12,000,000 dla uregulowania pensyj do dnia 1-go stycznia, miasto otrzyma ze sprzedaży kwitów podatkowych na 1934 rok.

Oznajmiono również, że pozostały tylko dwa źródła zdobycia gotówki na uregulowanie sytuacji w wypłacie pensyj robotnikom miejskim, mianowicie, przez sprzedaż kwitów podatkowych na rok przyszły i przez zebranie różnych zaległości podatkowych. Miasto posiada na ręku niesprzedanych kwitów zastawnych za sumę $10,292,000, spodziewa się zebrać $1,310,000 z różnych drobniejszych zaległości podatkowych i kilka set tysięcy z innych źródeł, aby zdobyć sumę $12,100,000 potrzebnych dla uregulowania wypłaty zaległej pensji wszystkim robotnikom i urzędnikom, zatrudnionym przez zarząd miasta.

Wieczorek Na Cześć Pana Michała Cichoszewskiego.

Na Powodzian Zebrano $20.04.

Pięknym i nader podniosłym był wieczorek urządzony z okazji 50-ciu letnich urodzin, na cześć p. Michała Cichoszewskiego, pioniera dzielnicy Brighton Park oraz założyciela i prezesa Archer Coal Co. — Wieczorek urządzony staraniem przyjaciół, a jaki odbył się ubiegłej środy w sali ob. J. Wróbla, pozostawił nietylko miłe wspomnienia dla uczestników, ale był niejako odświeżeniem przeżytych chwil w pracy społecznej i organizacyjnej, a w której p. M. Cichoszewski brał zawsze żywy udział. To też każdy z mówców z zadowoleniem podkreślał działalności solenizanta, na niwie społecznej i narodowej.

Pan Cichoszewski znany jest w dzielnicy jako jeden z tych, którzy za pracę swoją dla społeczeństwa czy organizacji nie szukają uznania. Jego największą nagrodą za pracę było zadowolenie duchowe i poczucie spełnienia obowiązku obywatela Polaka. A chociaż nie było żadnej ważniejszej sprawy w dzielnicy w której p. Cichorzewski nie brałby czynnego udziału, to jednak był on zawsze bardzo dalekim od przyznawania sobie choćby skromnej zasługi, za jego nieraz bardzo wydatną pracę i ofiarność — szczególnie w czasie organizowania Armji Polskiej we Francji kiedy to p. Cichoszewski nie żałował ani pracy ani ofiar pieniężnych by tej tak wzniosłej sprawie przyjść z jak najdalej idącą pomocą.

Jako organizator kilku towarzystw i długoletni kasjer towarzystwa Kadetów, grupa 1816, ZNP., w dzielnicy Brighton Park, zaskarbił sobie przyjaźń nie tylko wśród swoich, ale także i wśród obcych. To też na wieczorek, który był niespodzianką dla solenizanta zgłosiło się wiele wybitnych osób by przynajmniej w ten sposób okazać mu wdzięczność i z okazji urodzin złożyć mu życzenia.

Toastmistrzem wieczorku był prezes Gminy 139, ZNP., p. S. Marcinkowski, który, jak zawsze z zadania swego wywiązał się znakomicie. Wieczorek bankietowy upiększyła drużyna harcerek Gminy 139, ZNP., wystawiając nader piękny program. Występ drużyny harcerskiej był niejako okazaniem wdzięczności solenizantowi za którego staraniem, drużyna ta otrzymała dwa sztandary amerykański i harcerski.

Solowe numery programu wykonali druhny Eleonora Lesiak, Józefa Siehelska, Ewelina Marciniak, Regina Bukowiecka i dwie córeczki solenizanta, Dorota i Weronika.

Atrakcją programu był śpiew druhny Hawrylewicz, którą nagrodzono długiemi oklaskami. Po skończonym programie bawiono się prawdziwie po przyjacielsku do późna w nocy. Nie zapomniano też i o powodzianach, gdyż drogą dobrowolnych składek zebrano $20.04.

Państwo Cichoszewscy dla okazania wdzięczności ponownie podejmowali swych przyjaciół w sobotę, t. j. w dniu św. Michała, jako dzień imienin pana Cichoszewskiego.

Indjanie Żądają Zwrotu Statuy Św. Franciszka.

Kradzież figury Patrona wywołuje wrzenie w Meksyku.

Nogales, Ariz., 3. paźdz. — Obawiają się tu powstania pomiędzy Indjanami Yaqui w północnym Meksyku w następstwie zagadkowego zniknięcia drewnianej statuy św. Franciszka, Patrona szczepu.

Wodzowie indyjscy mieli się zgromadzić na radę wojenną. Celem miało być przygotowanie ultimatum do urzędników rządu meksykańskiego, domagającego się bezwłocznego zwrotu statuy, którą Indjanie czcili przez zgórą 150 lat.

O ile statua nie będzie oddana dzisiaj do północy, w wilję ich dorocznej pielgrzymki do stóp Patrona, wodzowie indyjscy zamierzają zrzec się odpowiedzialności za zachowanie się swojego ludu.

Statua zniknęła ze starej misji Magdalena w stanie Sonora krótko po wygnaniu wszystkich księży katolickich z tego stanu przez gub. Rudolfa Elias Callesa. Urzędnicy rządowi ogłosili, że statuę spalono. Ze źródeł nieoficjalnych miano się jednak dowiedzieć, że statuę umieszczono gdzieś na przechowanie.

KATOWICE. — W Czarnym Lesie podczas remontu domu zarysowała się nagle wysoka 5 metrów ściana boczna domu i w kilka sekund poźniej zawaliła się, grzebiąc pod gruzami trzech z pośród zatrudnionych tam robotników: Jana Kitę z Katowic oraz Konrada Gierlica i Koniecznego z Lipin. Wszyscy trzej robotnicy odnieśli bardzo ciężkie obrażenia cielesne.

OSTRZEŻENIE.

Rodacy i Rodaczki miejcie się na baczności! Na północno-zachodniej stronie miasta chodzi po domach młodzieniec zbierający prenumeratę na pismo pod nazwą „Peoples Home Journal" i to pod fałszywemi pozorami, tłómacząc się tem, że cały zarobek poświęca na opłatę szkolnego za siebie w jakiejś tam wyższej uczelni do której nie uczęszcza i ani myśli uczęszczać w przyszłości. Jego zadaniem jest naciągać naiwnych i łatwowiernych. Przeto, ostrzegamy Rodaków i Rodaczki ażeby nie dali się naciągać, gdyż później grosza wydanego będą żałowali.

Ta strona, — ta struna w muzycznym instrumencie.

DRUŻYNA Z JACKOWA GÓRĄ!

Pojechali do Louisville i Tam Sprawili Lanie Szampjonom.

Sławna dzisiaj drużyna piłkarska z parafji św. Jacka, która drugi rok z rzędu zdobyła szampjonat ligi CYO., wróciła onegdaj z Louisville, Ky., gdzie pokonała dziewiątkę św. Elżbiety, szampjonów tamtejszych, w dorocznym Chicago-Louisville konteście.

Wycieczkę tę przyznano szampjonom z Jackowa w nagrodę za zdobycie tytułu w lidze CYO. Od J. E. X. Biskupa Bernarda Sheila każdy z członków tej drużyny szampjońskiej otrzymał paradny płaszcz sportowy. W Louisville ugoszczono polskich piłkarzy jak tylko ci na Południu gościć umią, krótki tam pobyt naszych był nader przyjemny.

Gdy dziewiątka św. Jacka stanęła na miejscu, po umieszczeniu w hotelu udała się w komplecie na grę w piłkę nożną lokalnych szkół miejskich. Zwiedzono również tor wyścigowy Churchill Downs, bankietowano, a potem udano się na boisko, gdzie odbyła się gra w piłkę metową, według programu.

Świadkami tej gry byli między innymi X. L. F. Kroeck, dyrektor chicagoskiego CYO., i Towarzystwa Najśw. Imienia, X. Jan Knue, proboszcz parafji św. Elżbiety, który nader gościnnie podejmował Polaków z Chicago, X. Paweł J. Greenwell, dyrektor generalny atletyki w parafji św. Elżbiety, Leon Rodak, pokser polski z Chicago, który jackowianom towarzyszył i kilku liderów znanych w życiu ligi CYO. w Louisville.

Jackowianie pierwsi stanęli do podbijania. Louisville stanęło na czele już w pierwszej kolejce, gdy zdobyło jeden punkt, w czwartej kolejce rezultat był na równi, a w piątej Louisville znów zajęło naczelne miejsce. W siódmej kolejce Jackowianie zdobyli aż cztery silne uderzenia w tem jedno na trzy mety, jakie zdobył Franciszek Malarski i dostali trzy punkty, gdy ich oponenci zdobyli dwa punkty w drugiej połowie tejże samej kolejki. I znów rezultat gry stanął na równi. W ósmej kolejce Jackowianie zdobyli aż cztery uderzenia, w tem jedno na cztery mety także przez Franka Malarskiego, przyznano im cztery punkty i gra zakończyła się zwycięstwem naszych z Jackowa cyframi 8 do 4.

Do zwycięstwa Jackowian znacznie przyczynili się tęgiem podbijaniem piłki bracia Malarscy, Władysław Walkowicz, rzucacz, wymachał aż jedenastu oponentów, a choć dał im 7 spacerów wolnych do pierwszej mety nic to im nie pomogło, nie wygrali.

Raport w cyfrach taki:

Jackowo (8):	R.	H.	E.
Kohnke, c.	0	2	0
Naskrent, lf.	0	1	0
Słowiński, rf.	0	0	0
Urbański, ss.	1	1	0
Kłopotowski, 3b.	1	0	0
Kruszyński lb.	1	2	1
H. Malarski, cf.	2	3	0
F. Malarski, 2b.	2	3	0
Walkowicz, p.	1	0	1
Razem	8	12	2

Louisville (4):	R.	H.	E.
Showalter, 2b.	0	1	0
Breintenstein, lb.	1	0	0
Hellmueller, p.	0	0	0
Reis, p.	0	0	0
Ferry, 3b.	0	0	0
Gerstel, s s.	0	0	1
Schmida, rf.	0	1	0
G. Kittel, lf.	0	1	0
Geppert, cf.	0	1	0
F. Kittel, c.	1	2	1
Meyer, p-lb.	2	1	0
Razem	4	7	2

Uderzenia na cztery mety zdobyli Urbanowski i F. Malarski; na trzy mety piłkę podbili F. Malarski i Meyers, a na dwie mety Kruszyński. Walkowicz wymachał 11tu oponentów, a Meyer 2ch. Walkowicz dał oponentom 7 wolnych spacerów do pierwszej mety, Meyer 1, a Hellmueller 2.

Jackowianie 0 0 0 1 0 0 3 4 0—8
Louisville 1 0 0 0 1 0 2 0 0—4

Nie posiadając się z radości CYO. na Jackowie uczci swoich szampjonów, na cześć których urządza zabawę taneczną, czyli „Taniec Zwycięstwa", w środę, dnia 10go października, w sali parafjalnej na Jackowie. Wszyscy ruterzy CYO. w parafji, lokalni przemysłowcy i profesjonaliści na zabawę tę się wybierają. Jack Elder, Leon Rodak i inni także obiecali przybyć na zabawę. Pamiętajcie, że „Taniec Zwycięstwa" odbędzie się na Jackowie, dnia 10go października, wieczorem.

SEZ YOU Answers

1 False Adjective and noun. 2 True. 3. False Small dagger 4. True. 5 True.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

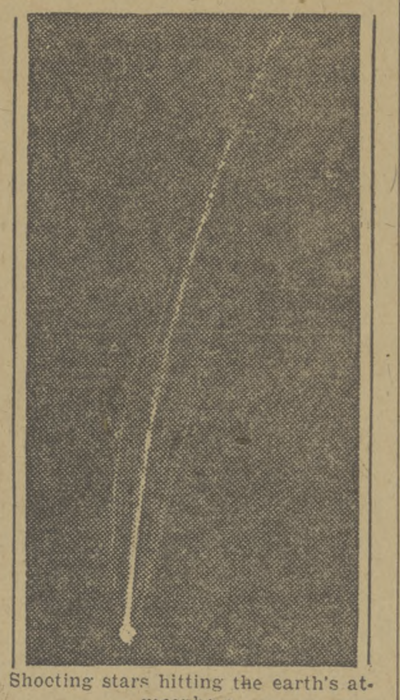
—Pancerz z Powietrza—

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Kilka dni temu pilot pasażerskiego aeroplanu, po wylądowaniu opowiadał, że o mało co a nie rozbił aeroplan najechaniem na olbrzymi opadający meteor wśród towarzyszących detonacyj, podobnych do grzmotu. Tego samego dnia w innem miejscu kilka osób było naocznymi świadkami podobnego zjawiska. Dużo osób nie uwierzyło tym opowiadaniom; jednakże nauka stwierdza nietylko możliwość podobnego zjawiska ale nawet onegoż częste się ziszczanie.

Jeżeli w ciemną a pogodną noc będziemy przez dłuższy czas obserwować przestworza gwiaździste, to zauważymy w różnych odstępach czasu pojawiające się dłuższe lub krótsze błyski, przeszywające części nieba w rozmaitych kierunkach.

Zjawisko to znane jest pod nazwą „gwiazd spadających”. Przy pilnej obserwacji da się zaledwie kilka zaobserwować każdej godziny. Błyski trwają zwykle tylko drobną cząsteczkę sekundy, aczkolwiek nieraz smuga świetlna trwa kilka sekund. W pewnych znanych porach roku zjawisko to występuje obficiej w postaci tak zwanych „rojów”.



Shooting stars hitting the earth's atmosphere.



The earth wears a bullet-proof vest.

Do końca ośmnastego wieku nie umiano objaśnić istoty tego zjawiska i dlatego mylnie nazwano je „Spadaniem gwiazd”. Dopiero pod koniec tego wieku zaprowadzono obserwacje samego błysku równocześnie w dwóch od siebie oddalonych miejscowościach. Okazało się, że to zjawisko ma miejsce nie gdzieś w przestworzach niebieskich, lecz dokonuje się bardzo blisko: w granicach otaczającego Ziemię powietrza.

Dalsze obserwacje stwierdziły, że zjawisko to wywołują przybywające z przestrzeni międzyplanetarnych odłamki ciał stałych. W przestrzeni niebieskiej krążą szybko rozmaite większe i mniejsze ciała stałe; gdy znajdą się blisko Ziemi naszej, to Ziemia nieraz przyciąga je do siebie siłą zwaną grawitacyjną. Skoro kawał lub kawałeczek takiej spadającej bryły zetknie się z powietrzem, to wskutek szybkości swego biegu, napotyka olbrzymi opór w powietrzu, co wywołuje ostre tarcie, rozżarzenie, zamienienie się w gaz i spalenie. Nieraz większy kawał wybucha po rozżarzeniu lub nawet opada na powierzchnię Ziemi. Niejedne meteory tylko powierzchownie zadrasną naszą atmosferę i pędzą dalej w przestworzach gwiazdowych. Meteory stają się dla nas widoczne z chwilą rozżarzenia.

Im większe to do nas przybywające ciało kosmiczne, tem dłuższą i jaśniejszą będzie świetlana smuga onegoż. Opad cięższych meteorów dostrzeżonych należy do rzadkości.

Po stwierdzeniu istoty „gwiazd spadających” uczeni odkryli wielką ilość głazów, rozmaitych wielkości, które spadły na powierzchnię Ziemi. Pozostałe odłamy opadłych meteorów nieraz ważą kilka tonn, a nawet są ślady na powierzchni Ziemi, które dowodzą opadu ogromnych brył, wyrządzających ogromne spustoszenie i zagłębienie w Ziemi.

W pobliżu Canon Diablo, w Arizonie, jest krater powstały kiedyś wskutek upadku potężnego meteoru, który zarył się głęboko w Ziemię. Obwód krateru przeszło dwie mile, dno zaś zapadłe przeszło 1,200 stóp. Obliczają, że meteor ten ważył 360,000 tonn i dlatego poszukują go, by wydobyć cenny jego materjał.

Dnia 30 czerwca, 1908 roku, upadł w Syberji olbrzymich rozmiarów meteoryt. W Polsce, 30 stycznia 1868 roku, wieczorem eksplodował w powietrzu duży meteor i rozprysnął się na tysiące drobnych części. Widziano to zjawisko ze wszystkich części Polski.

Oko nasze w jednej chwili może objąć „błyski meteoryczne,” tylko jednej dziesięciotysiącznej części nieba. Dlatego, chociaż oko jednego obserwatora dostrzega tylko parę świetlnych smug na niebie, to jednak na całym globie ziemskim można dostrzec, podług obliczeń astronomów, przeszło miljon „spadających gwiazd” na dobę. Materja meteorów rocznie spadających na powierzchnię Ziemi, waży dziesiątki tysięcy tonn.

Jeżeli się bada chemicznie skład meteorów, to spotyka się w nich dobrze nam znane pierwiastki. Są one: 1) żelazo-niklowe, zawierające czyste żelazo, nikiel, kobalt, platynę, itd.; 2) kamienie podobne do minerałów ziemskich; 3) przejściowe między niemi, węglowe z przewagą grafitu, szkliste, itp.

Meteory są to resztki rozpadających się komet lub skupienia ciałek, na których zbiorowiska natrafia Ziemia w swej wędrówce w przestworzach niebios.

„Gwiazdy spadające” ukazują się na nieboskłonie gromadnie w pierwszej połowie sierpnia i pod koniec listopada.

Otaczający Ziemię pancerz powietrzny, częściowo więc chroni nas od niebezpieczeństwa miljonów spadających dziennie meteorów.

Jutro Otwarcie Nowych Kwater.

Bank Live Stock National Zaprasza.

Urzędincy i dyrektorzy banku Live Stock National Bank of Chicago jutro, dnia 4go października dokoonają otwarcia nowych, modernie urządzonych kwater swoich w budynku pnr. 4150 ul. South Halsted.

Budynek ten uległ zniszczeniu podczas wielkiego pożaru dnia 19go maja. Obecnie przebudowany i wewnątrz odnowiony ślicznie się przedstawia i oddany będzie depozytorom do użytku.

Springfield, Ill. — K. L. Ames, stanowy dyrektor finansowy, oznajmił, że we wrześniu stan miał $3,223,909 dochodu z podatku od sprzedaży. W czternastu miesiącach, podatek ten przyniósł stanowi $43,033,-803.77.

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Bank w Harvey płaci 10 procentową dywidendę.

Rachmistrz stanowy Edward J. Barrett oznajmia, że bank w Harvey wysyła obecnie przekazy bankowe wszystkim eks-depozytorom swoim, płacąc im 10 procentową dywidendę. Bank ten zamknięto dnia 11go stycznia, 1932 roku; od tego dnia depozytorom wypłacono 30 procent ich oszczędności.

* * *

Kolektor miasta Chicago zdaje raport.

Opłaty za licencje automobilowe i inne w dziewięciu miesiącach roku bieżącego wynosiły o $140,000 więcej aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego, jak podaje w swoim raporcie klerk miejski, Edward J. Kaindl. Znaczy to że dobrobyt wraca i kasa miejska przy końcu tego roku nie będzie świecić pustkami.

* * *

Posiedzi rok w kozie miejskiej za oszustwo.

Teodor Kocowiński, z p. nr. 2849 ul. West 25tá odebrał 16,-000 funtów masła od pewnej korporacji i masło to miał rozdać między biednych. Zamiast tego stawał wczoraj przed sędzią McKinley'em, w sądzie kryminalnym, oskarżony o sprzedaż masła za $2,500. Za oszustwo to został ukarany jednym rokiem więzienia miejskiego. Jego ojciec, Józef Kocowiński za podobne przewinienie procesowany będzie w przyszły piątek.

* * *

Identyfikowała dwie cyganki, które ją oszukały.

Rosa Zita, lat 16, z p. nr. 1926 ul. West Division i Marja Rstech, lat 45, z p. nr. 1816 ul. West Division, dwie cyganki wczoraj aresztowała policja ze stacji przy West North avenue. Na stacji policyjnej identyfikowała obie cyganki pani Teresa Freytag, lat 62, z p. nr. 1633 North Winchester avenue, tłómacząc, że obie oszukały ją na sumę $685. Cyganki zamknięto w więzieniu do dnia procesu.

* * *

Sześciu strażaków zaczadzonych było dymem.

Podczas gaszenia pożaru jaki wczoraj wieczorem powstał na trzeciem piętrze budynku pnr. 2221 Elston avenue, w którym mieści się garbarnia kompanji Weil and Eisendrath Tannery, sześciu strażaków zostało zaczadzonych dymem i tych od śmierci uratowali koledzy poczem pożar ugasili. Szkody wyrządzone obliczają na $1,000. Strażaków zaczadzonych dymem przewieziono do szpitala Braci Aleksjanów.

* * *

Czwarty członek szajki podpalaczy przyznał się do winy

San Roman, jeden z czterech mężczyzn oskarżonyeh o podpalenie biur pisma hiszpańskiego „El Nacional”, p. nr. 737 ul. South Halsted dnia 4go października, 1932 roku wczoraj przyznał się do winy, gdy stanął przed sędzią Hieronim B. Millerem w sądzie kryminalnym i skazany był na więzienie od roku do lat pięciu. Był to czwarty członek szajki podpalaczy, który przyznał się do winy. Sam Fraga, właściciel i redaktor pisma wyżej wspomnianego miał podobno otrzymać $9,000 od kompanji asekuracyjnej. Stanie on przed sędzią w przyszły czwartek, gdyż z powodu okaleczenia w wypadku automobilowym wczoraj do sądu przybyć nie mógł.

* * *

Członek Legislatury stanowej, Bederman nie żyje.

Poseł do Legislatury stanowej Edwin B. Bederman, zmarł wczoraj w sanatorjum p. nr. 2637 Prairie avenue, gdzie leczył się od dłuższego czasu. Z początkiem wiosny roku bieżącego, pokonany w prawyborach gdy ubiegał się o czwarty termin udał się do sanatorjum na kurację. Znano go ostatnio jako sprzymierzeńca tych, którzy starają się o przeprowadzenie uchwały na następnem zebraniu Legislatury, ograniczającej podatek realnościowy do 1go procentu. Przez lat 39 Bederman grał główną rolę polityczną w partji republikańskiej.

Jutro Odczyt Żeglarza Bohomolca Na Annowie.

Annowo jutro wieczorem o godzinie 8ej bierze się do dzieła, ażeby poprzeć całą siłą sprawę upamiętnienia w Chicago przyjazdu z polskiego portu Gdyni pod polską banderą i polskimi żeglarzami pierwszego polskiego żaglowca.

*

Porucznik Armji Gen. Józefa Hallera i marynarz polski Andrzej Bohomolec opowie na wielkim wiecu jutro wieczorem na sali parafjalnej św. Anny, przy So. Leavitt i 18 place, jak sobie polscy żeglarze dali na oceanie radę podczas burz i cyklonów, podczas siedmio-tysięczno-milowej podróży z Gdyni na wystawę w Chicago.

*

Ks. proboszcz J. H. Kruszka krząta się ażeby wiec jutro wieczorem na sali parafjalnej był okazały i ażeby poparcie sprawy upamiątkowania pierwszej podróży polskiego żaglowca z Polski do Chicago było prawdziwie skuteczne.

*

Porucznik i marynarz polski Andrzej Bohomolec ze swymi rysunkami i mapami o godzinie 8ej wieczorem rozpocznie swój ciekawy odczyt o epokowej podróży, za którą to tak Bohomolec jakoteż jego kolega Jerzy Swiechowski otrzymali medale od zarządu wystawy.

Pan Bohomolec Zawita w Piątek Do Hegewisch.

W piątek wieczorem po nabożeństwie ks. Franciszek Kuliński, były kapelan wojska amerykańskiego podczas wojny światowej i obecnie nowy proboszcz parafji św. Florjana w Hegewisch, będzie przyjmował porucznika i marynarza polskiego, Andrzeja Bohomolca na sali parafjalnej, przy 131ej ulicy i Houston ave.

*

Program jest przygotowany na wiec w Hegewisch. I weterani tak armji amerykańskiej jakoteż polskiej z różnych stron miasta Chicago przygotowują się przybyć na Florjanowo ażeby pomóc ks. Kulińskiemu i poprzeć wiec.

*

Po jutrze w Hegewisch, o godzinie 8:30 wieczorem odbędzie się wielki wiec wszystkich parafjan i parafjanek. Żeglarz p. Bohomolec opowie o siedmiotysięczno-milowej podróży z Polski do Chicago. Wiele ciekawych rzeczy opowie porucznik Bohomolec tak o podróży, o marynarce polskiej wojennej, handlowej i o polskim porcie Gdyni.

Żółtko i Eierweiss.

— Zadam panu zagadkę, panie Żółtko. „Siedzi pod stołem i szczeka i może ugryźć człowieka.” Co to jest?

— Pies!

— Ba pan to znał!

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



W Niedzielę Uroczystość w Domu Starców.

W przyszłą niedzielę Towarzystwo Matki Boskiej Zwycięskiej, którego zadaniem jest niesienie pomocy klasztorowi Sióstr Franciszkanek, obchodzić będzie 5tą rocznicę swego założenia, połączoną z wręczeniem honorowego odznaczenia zasłużonym dobrodziejom tego zgromadzenia. Wobec tego w niedzielę o godzinie 1:30 po południu, w domu Starców św. Józefa, pnr. 2650 N. Ridgeway ave. zbiorą się wszyscy członkowie tego towarzystwa, dobrodzieje i przyjaciele Domu Starców. Po zwiedzeniu zakładu, udadzą się wszyscy do kaplicy, w której odprawione będą o godzinie 3ej uroczyste nieszpory, podczas których kazanie wygłosi misjonarz diecezjalny, ks. Fr. Płoszek i który też wręczy honorowe odznaczenie zasłużonym. — Błogosóawieństwo Najśw. Sakramentem zakończy uroczystość religijną. Następnie wszyscy udadzą się do dolnej sali, gdzie odbędzie się wieczorek połączony z wieczerzą i programem urozmaiconym niespodziankami. Na czele całej uroczystości stoi p. Franciszek J. Kruppa, a jemu pomagają w pracy pani Katarzyna Sobota, Marjanna Lońska, Bronisława Sowul, oraz panowie: Piotr Peyor, Wojciech Menkicki i Władysław Pabis. Wstęp wolny na uroczystość tą mają wszyscy bez wyjątku, czy otrzymali zaproszenie lub nie. Należy jednak stawić się na czas. Tak samo i na wieczorek będzie ten sam porządek. Następujący w niedzielę otrzymają honorowe odznaczenie za szczerą pracę dla dobra Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek: panowie Franciszek J. Kruppa, Piotr Peyor, prezes Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, Wincenty Starzyk, Stanisław Wójcik z dzielnicy Clearing, Wojciech Menkicki, komitetowy p. Leon Winiecki, pogrzebowy Leon Kawczyński, Jan Bielenda, Michał Sasgen, architekt Józef Słupkowski, budowniczy Rutkowski oraz panie: Winiecka, Subartowicz z Gary, Ind., Marja Osuch honorowa wiceprezeska Zjedn., Antonina Włodarska, dyr. Zjedn., Helena Ratajczak, dyr. Macierzy Pol., z zarządu Stow. Pań opieki nad Domem Starców odznaczenie otrzymają: Eleonora Nowak, Joanna Lama, Katarzyna Lakówka, Leona Hoffman, Ludwika De-Schepper, Weronika Remus, Cecylja Jezierna, Antonina Helwig, Zofja Słupkowska, Rutkowska, oraz panie Katarzyna Sobota, Marjanna Lońska, Leokadja Ziółkowska, McNamara, Apolonja Zalazińska, Anna Gulik, Weronika Sadowska, Józefa Nowakowska, A. Lachajczak, J. Nawrocka, J. Arendt, i pani Panka z Hegewisch. Otrzymać nagrodę za pracę dobroczynną po śmierci to rzecz stara, lecz widzieć ją na własne oczy za życia to rzecz inna. — Siostry Franciszkanki na niedzielną uroczystość zapraszają całą Polonję.

*

W zeszłą niedzielę Tow. Pań Opieki nad Domem Starców pod przewodnictwem pani W. Sadowskiej i pani S. Sobierajskiej urządziło „Bunco” na korzyść tegoż zakładu. Dobroczynne panie pracowały z iście chrześcijańskiem poświęceniem przy licznym udziale publiczności, czego dowodem jest, iż ta zabawa wypadła nader pomyślnie. Siostry Franciszkanki wszystkim dziękują staropolskiem Bóg zapłać.

Ickes żąda nowych kredytów dla P. W. A.

Washington. — Sekr. spraw wewn. Ickes oznajmił, że następny kongres będzie proszony o uchwalenie nowych kredytów na roboty publiczne. Na dokończenie obecnego programu potrzeba jeszcze około $100,-000,000. Zdaniem sekr. Ickesa, roboty publiczne powinny być kontynuowane na dużą skalę aż do ostatecznego złamania depresji.

PŁUTNICKI TŁUMACZEM SĄDOWYM W PITTSBURGHU.

Pittsburgh, Pa., 3. paźdz. — Znany wśród tutejszej Polonji ob. Adam Płutnicki, były prezes Sokolstwa, został ostatnio wybrany przez plenum sędziów sądu powiatowego na tłumacza sądu powiatu Alleghany.

Nominacja ob. Płutnickiego jest tem zaszczytniejsza, że na posadę tę wpłynęło ponad 500 aplikacyj, z których uwzględniono aplikację naszego rodaka.

Spadek wody, — i spadek po kimś.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Karygodne Niedbalstwo.

W więzieniu powiatowem umarł jeden więzień a dwóch innych znajduje się w ciężkim stanie jako skutek spożycia „sandwiczów", które przyniesiono do więzienia dla niejakiego Clifforda, osadzonego tam w związku z usiłowanem zamordowaniem w Bellwood policjanta Griffina dnia 10go sierpnia br. Badania stwierdziły, że przysłane „sandwicze" zatrute były arszennikiem i przypuszczalnie przeznaczone były dla Clifforda, którego wspólnicy na wolności będący podejrzewali, że za dużo powiedział prokuratorowi. Clifford nie był głodny tego dnia i przysłanego pożywienia ledwie „ruszył", oddając je trzem kompanom swoim w celi. Choć więc rozchorował się potem, to jednak uniknął śmierci. Natomiast jego kolegów więziennych musiano zabrać do szpitala wśród gwałtownych objawów zatrucia. Jeden umarł a dwaj inni walczą ze śmiercią.

Posyłanie trucizn do więzienia nie jest nowością, ale gdziekolwiek miało ono miejsce, wszędzie winiono administrację więzienną. Wiadomo przecież, że więzień nie może otrzymać nic z poza murów więziennych inaczej, jak tylko za pełną zgodą i zezwoleniem odpowiednich władz. Jeżeli więc od nich zależy pozwolić lub nie pozwolić na dostarczanie więźniom żywności, to muszą one przyjąć całą odpowiedzialność za skutki stąd wypływające. Nie mogą się tłumaczyć i usprawiedliwiać sprytem opiekunów więźnia lub podejściem, bo na to wszystko władze więzienne powinny być przygotowane.

Opowiadają, że Cliffordowi stale przynosiła jedzenie jego siostra w określonej godzinie. Ostatnio, oprócz jedzenia od siostry, była jeszcze jedna paczka z jedzeniem także dla Clifforda adresowana. Administracja więzienna nie zwróciła na to uwagi i pozwoliła, żeby dwie paczki jedzenia były dostarczone więźniowi do celi.

Jest to karygodne niedbalstwo ze strony administracji więziennej i powinna być ona pociągnięta do odpowiedzialności. Nie można przecież pobłażać zaniedbywania się w obowiązkach, nie można zapewniać tym ludziom bezkarności.

Z więziennictwem w kraju jest wogóle coś złego, ponieważ wciąż się zdarzają jakieś dziwne rzeczy. Więźniowie truciznę otrzymują, broń palną, różne przyrządy i narzędzia do ucieczki itd. To wskazuje na rozluźnienie dyscypliny nie wśród więźniów, ale wśród administracji więziennej. Nie więzień winien, że próbuje uciekać lub uciekł, ale administracja więzienna, która się zaniedbała w obowiązkach.

Dziś szukają tego, kto truciznę przysłał, a nikt nie pomyśli o pociągnięciu do odpowiedzialności najbardziej tu winnej administracji więziennej. O jej winie nie mówi się ani słowa, tylko się szuka wiatru w polu.

Wrażliwość Możnych.

Mowa Prezydenta Roosevelta nie wszystkim przypadła do gustu, co zresztą było do przewidzenia. Jednakże darowanoby ją pewnie Prezydentowi, gdyby nie jedno w niej małe zdanie o wolności.

Pomawiano Prezydenta Roosevelta oddawna, iż zarządzeniami swemi gubi wolność, ten najcenniejszy skarb amerykański. Musiał więc Prezydent powiedzieć coś o tym skarbie, o zagrożeniu mu przez NRA.

Otóż Prezydent oświadczył, że jeśli pod słowem „wolność" ma się rozumieć wyzyskiwanie miljonów ludzi przez niewielką grupę czy garstkę ludzi uprzywilejowanych, to on, Prezydent, wypowiedział walkę takiej wolności.

Ten ustęp dotknął szczególnie, oczywiście tych, którzy poczuwają się do należenia do owej garstki ludzi uprzywilejowanych. Boli ich to, nie mogą darować tego oświadczenia i omal, że nie zarzucają Prezydentowi mijania się z prawdą. Powiadają, że zasada swobodnego umawiania się stron zawsze była szanowana i że z niej nie wypływały ani krzywda ani przywileje.

Uwierzyć w to nie można już choćby dlatego, że trzebaby pierwej przypuścić, że Prezydent Stanów Zjedn. wcale nie zna stosunków w kraju, że to człowiek nowy, jakiś tam przybysz, któremu dopiero trzeba wyjaśnić co i jak się tu robi. A tego nikt rozsądny nie przypuści. Przeciwnie, każdy stwierdzi, że Prezydent zna dobrze stosunki i praktyki, wie, jak było kiedyś i jak jest teraz, wie, że ideały dawnych pjonierów zostały spaczone, że dawny pęd do opanowywania coraz to nowych obszarów i podbijania natury zamienił się w pęd do podbijania i ujarzmiania własnych obywateli, że dawne eksploatowanie bogactw naturalnych zamieniło się na wyzyskiwanie współobywateli i że te wszystkie nowe praktyki pokrywa się starem pojęciem wolności.

Przeciwko takiej wolności występuje Prezydent i głosi jej zagładę, a oponenci jego załamują ręce, lamentują i płaczą nad rzekomem zatracaniem wolności amerykańskiej, tego cennego skarbu, który pozwolił, że istotnie niewielka grupa uprzywilejowanych gromadziła i wciąż jeszcze gromadzi potężne skarby kosztem upośledzonych mas.

Prezydent chce zapewnić godziwe zarobki ludziom pracy i godziwe zyski kapitałowi.

Liga Narodów, Polska i Rosja.

Sprawa przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i ustosunkowanie się Polski do zmian, jakie ostatnio zaszły w Genewie i w Moskwie, były szeroko komentowane w pismach całego świata.

Pod tytułem „Niezmienne podstawy stosunków polsko-sowieckich" Gazeta Olsztyńska zamieściła artykuł, w którym pisze, że wstąpienie Rosji do Ligi Narodów jest wydarzeniem olbrzymiej wagi. Bez przesady powiedzieć można, iż staje się fakt, który prawdopodobnie rozpocznie nowe rozdziały w historji zarówno Ligi Narodów jak i Związku Sowieckiego.

Smutny żywot instytucji genewskiej w ostatnich latach — pisze dalej autor artykułu — wzmocniony zostaje nowym zastrzykiem krwi — i to krwi napewno bardzo czerwonej... Państwo dyktatutyr proletarjatu rozpoczyna okres współpracy bez zastrzeżeń z państwami kapitalistycznemi, demokratycznemi i... faszystowskiemi, wstępuje do instytucji zaciekle do niedawna zwalczanej i opartej na zasadach ustrojowych, uznanych przez Rosję programowo za wrogie interesom proletarjatu i dlatego wyklętych, wyśmiewanych i znienawidzonych.

Wstąpienie do Ligi Narodów nie jest dla Rosji operacją łatwą, szczególnie w obliczu pojęć wpajanych w ciągu lat własnym swoim obywatelom. Bardzo nakazujące muszą być czynniki, które Związek Sowiecki skłoniły do ruszenia w drogę do Genewy... Tem lepiej, że tak jest. Tem lepiej, że wejście Rosji do Ligi Narodów zrodziło się z realnie pojętego interesu własnego.

Polska bodaj najdawniej i najlepiej wie, że Związek Sowiecki potrafi być lojalnym partnerem. Po wojnie z lat 1918-20, po zawarciu traktatu pokoju w Rydze zaczęły się stosunki Polski z Sowietami układać na płaszczyźnie sąsiedzkiego współżycia, choć byłoby błędem przemilczać tarcia, nieporozumienia, objawy nieufności i niezawsze włościwy ton, jaki w pierwszych powojennnych latach pomiędzy sąsiadami panował.

Jednak — kiedy minął pierwszy okres tych stosunków — Polska i Rosja wyciągnęły do siebie ręce. Polska była jednem z pierwszych państw, które stosunki swoje z państwem komunistycznem unormowały. Wówczas zresztą, kiedy państwa inne, ani w taką możliwość współżycia nie wierzyły, ani go chciały. Były pomiędzy temi wrogo do Sowietów odnoszącemi się państwami takie nawet, których ministrowie dziś ze szczególną kokieterją zawiązują pod szyją czerwony krawacik i czule spoglądają na tow. Litwinowa. Były i takie, które Polskę — wiemy o tem napewno — chciały odwodzić od podpisywania z Rosją paktów o nieagresji i o określeniu napastnika. Zapewne dziś nie przypomnieliby sobie ministrowie spraw zagranicznych tych państw ówczesnych rozmówek z ambasadorami Polski w pewnych stolicach europejskich.

Umowy Polski z Rosją wytrzymały próbę życia. Umowy podpisane samodzielnie, oparte na dobrej woli obu stron — trwają i są wytyczną wzajemnych stosunków. Poprzez traktat ryski, pakt o nieagresji i późniejsze umowy dodatkowe szedł rozwój stosunków sowieckich, rozwój — manifestowany ostatnio wizytą min. Becka w Moskwie oraz flot powietrznych i morskich.

Ten dorobek przeszłości wytycza polskie ustosunkowanie się względem faktu wstąpienia Rosji do Ligi Nar. Stosunek ten jest przychylny i dlatego poczytywaliśmy za niemądrą plotkę wędrujące po szpaltach pism zagranicznych wiadomości o „zastrzeżeniach" Polski. Niema tych zastrzeżeń i nie było ich. Nie przedsiębrała Polska żadnego kroku, któryby wejście Sowietów do Ligi mógł utrudnić, a tembardziej — uniemożliwić. Rzeczywistość potwierdza to dzisiaj.

Nie mogło być inaczej. Stosunek Polski i Rosji unormowany jest dwustronnemi umowami i nadal na tej podstawie będzie się opierał. Wejście Rosji do Ligi Narodów nie może w tym systemacie stosunków polsko-sowieckich niczego zmienić.

Wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów nie jest sprawą jego stosunku do Polski i stosunek ten przez przyłączenie się Rosji do grona członków instytucji genewskiej nie może ulec i nie ulega zmianie.

Pozostaje natomiast dla Polski doniosły fakt przyłączenia się Rosji do rzędu obrońców obecnego stanu rzeczy w Europie. Polska w rzędzie tych obrońców stoi downo. Wzmocnienie frontu może powitać tylko z zadowoleniem.

TE DEUM...

Echa mych modłów wysłuchałeś Boże,
Które składałem na Twoim ołtarzu,
O wolną Polskę, o wolne Jej morze,
Co na mej duszy widniały mirażu.

Jam szczerze błagał, Ty chciałeś ofiary
Krwi, która okup zawsze hojnie płaci,
Więc obok modłów złożyłem Ci dary
Ze krwi za wolność przelanej przez braci.

Dziś ma ojczyzna wolna w pośród ludów,
Osnuta blaskiem Twej mocy i chwały,
Pomna Twej łaski i nad Wisłą cudów
Gdzie Twem natchnieniem stanął naród cały.

Sercem do Ciebie w niebiosa się wznoszę,
„Te Deum" skromne racz przyjąć, o Panie;
Które pokornie przed tron Twój zanoszę,
Za mej ojczyzny na nowo powstanie.

JAN PUKANTY.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 27-IX.—

Sędzia sądu wyższego w Phoenix, Arizona, M. T. Phelps, wydał zakaz, zabraniający cudzoziemcom trudnienia się rolnictwem i posiadania roli w dolinie rzeki Salt.

Powinno to być ostrzeżeniem dla tych, którzy przez własne niedbalstwo, nie posiadają jeszcze obywatelstwa amerykańskiego, choć nie mają zamiaru wrócić do starego kraju.

Były już bardzo liczne wypadki nieprzyjmowania do pracy tylko dlatego, ponieważ szukający jej nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Obecnie nie pozwala się cudzoziemcowi posiadać ziemi. A któż może zaręczyć, że w przyszłości cudzoziemcowi nie wolno będzie posiadać własnej chałupiny, ani prowadzić interesu?

W poprzednich numerach pisaliśmy, że w Ameryce budzi się sentyment przeciwko immigrantom i wogóle cudzoziemcom. Starajcie się na gwałt o papiery, bo może będą wyrzucać na łeb tych, co papierów nie posiadają.

Moralność Kupiecka i Pobożność.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

W czasopiśmie „Schoenere Zukunft" w artykule pod tytułem; „zahlungsscheue Christen" podano przykład moralności kupieckiej (Geschaeftmoral) oraz jej następstw, który to przykład ze względu na jego pouczającą treść oraz moralny wpływ chcielibyśmy podać do wiadomości wszystkich naszych czytelników.

Przed 222 laty założona została w Budapeszcie przed Jezuitów tak zwana "Apostel-druckerei", specjalna drukarnia katolicka. W roku 1918 drukarnię tę zniszczyli socjal-demokraci. Po odnowieniu drukarni nabył ją były minister oświaty Stefan Haller. Przed krótkim czasem przedsiębiorstwo to stało się niewypłacalnem, a Haller został oskarżony o kilkakrotne oszustwo, przez prasę antychrześcijańską w bezczelny sposób jako chrześcijański lampart napiętnowany, postawiony przed sąd w Budapeszcie i ku wielkiemu zdziwieniu sensacyj pożądliwych elementów—uwolniony.

Ważniejsze jak sam proces są w tym wypadku powody niewypłacalności katolickiej drukarni, które przed sądem zostały udowodnione: "Jako katolicka drukarnia staraliśmy się przedewszystkiem o załatwienie zleceń religijnych instytucyj, związków oraz osób prywatnych. Bardzo wiele z nich nie dotrzymało swoich zobowiązań płatniczych. Jeżeli napominaliśmy ich do płacenia, wtenczas często odpowiadano, że od katolickiej drukarni należałoby się spodziewać więcej uprzejmości i zrozumienia; nie powinniśmy przecież na pierwsze miejsce postawić interes, ale przede wszystkiem katolicyzm. Pewna instytucja naprzykład doniosła, że zarządzi, by się za nas modlono. Inna znowuż partja jako odpowiedź na nasze upomnienie przysłała różaniec, a jeszcze inna kazała za nas odprawić Mszę św. itd. Gdy takie wypadki się powtarzały, powierzyliśmy ściągnięcie naszych należności pewnemu adwokatowi. Doszły więc jeszcze opłaty adwokata i nie udało nam się ściągnąć naszych należtości choćby w połowie".

Na taką kupiecką niemoralność można niestety natrafić również i w naszych kołach. Niejedni myślą, że jako dobrzy chrześcijanie nie potrzebują uiścić opłaty za gazetę, inni się oburzają, jeżeli po długim czasie otrzymają napomnienie, by spłacali swoje zobowiązania.

Istnieją tacy ludzie, którzy prowadzą dobre życie, którzy nie kradną, nie mordują, nie są oszczercami, pilnie się modlą i do kościoła chodzą, lecz długów swoich nie płacą. Przytem nie pomyślą, że przez to też grzeszą i że grzech ich nie odróżnia się wcale od wymienionych poprzednio grzechów.

Tym ludziom niech złuży jako przykład bankructwo "Apostel druckerei" w Budapeszcie.

Podłość przed człekiem czoło w prochu tarza,
Cnota dla Boga ludziom się uniża. I. Hołowiński.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Bandyta i Brydż.

Przez otwarte okno wpadał zapach trzystu sześćdziesięciu pięciu obiadów z całego domu, wraz z rozpaczliwemi rykami jakiegoś domorosłego Kiepury. W pokoju, przy stoliku, czterech panów grało w brydża. Właśnie szła licytacja.

— Dwa pik.

— Cztery karo.

— Pas.

— Pas.

Firanka za plecami partnera odchyliła się gwałtownie. Z za firanki wypadł zamaskowany mężczyzna z rewolwerem w ręku.

— Panie! — wrzasnął — pan miał marjaż karo i pan pasował? Słyszałem całą licytację... przecież to można oszaleć! Pan gra, jak szewc!

Grający zerwali się z krzeseł.

— Kto pan jesteś?! — zawołał gospodarz.

— Przyszedłem tu w celach rabunku... ale mniejsza o to! Jak pan mógł tak zalicytować? Przecież tutaj o robra chodziło!

— Nie zwarjowałem, żeby lecieć, jak ślepy koń, do dołu po dogranej!— zaperzył się gospodarz.

— Eh, żebym miał trochę czasu, tobym panu pokazał, jak się gra! — gorączkował się bandyta.

— Proszę, niech pan gra!

— Nie mam wprawdzie gotówki, ale rewolwer i ubranie są warte około stu złotych...

— — — — — — — — — — — —

W dwie godziny potem bandyta, owinięty w prześcieradło, siedział smutnie na kanapie.

— Wszystko pan przegrał — mówił gospodarz — a w prześcieradle pana na ulicę nie wypuszczę... chyba zadzwonię po karetkę policyjną.

— — — — — — — — — — — —

— Wysoki Sądzie — tłumaczył się bandyta w dwa tygodnie później — wszystkiemu winna moja namiętność do brydża! Gdyby nie ona, okradłbym dom spokojnie i nie zajmował czasu Wysokiemu Sądowi! Całą karjerę mi zwichnęła! Ale głównie to jest winien mój partner. On powinien siedzieć! Gdyby impasował, wygralibyśmy. Nie impasował i leżeliśmy bez czterech!

Poradnik Dobrego Zdrowia

STAROŚĆ.

Jeżeli człowiek nawet uniknął chorób, to jednak musi się zbliżać do kresu, przechodząc starość. Starzeje się bowiem wszystko na świecie, nawet metal, żelazo, zmieniając postać włóknistą na ziarnistą.

Jakież są objawy starości? U człowieka, czy też zwierzęcia, którzy się starzeją, siły się zmniejszają, przemiana materji zwalnia. Jednocześnie możemy zauważyć zmiany w budowie i chemizmie komórek, z których składają się tkanki i narządy. Z drugiej strony i rozkład i wydzielanie niepotrzebnych już części odbywa się wolniej, nie tak prawidłowo. W komórce pozostają w pewnej ilości niestrawione przez nią cząsteczki i oczywiście przeciążają ją bez korzyści, ujemniej wpływają na jej sprawność życiową. Komórka taka sama zatruwa się, sama sobie szkodzi niewydalonymi w zupełności produktami dezasymilacji.

W związku z tem występuje i zanik najrozmaitszych tkanek i narządów, serce i wątroba zmniejszają się i od barwnika przyjmują zabarwienie ciemnobrunatne, płuca tracą swą sprężystość, wskutek zaniku włókien sprężystych, kosmyki jelit zmniejszają się i kurczą.

W skórze nabłonek staje się węższy, włókna sprężyste zanikają, również zanikają gruczoły łojowe i potowe. Warunkuje to sobą suchość skóry, łuszczenie się jej, marszczenie. Tkanka tłuszczowa podskórna również zanika, w każdym razie tłuszcz nie odkłada się już w większej ilości. Włosy wypadają i bieleją. W kościach następuje ścieńczenie ich blaszek, zanik kości, jak np. szczęk, co zmienia konfigurację twarzy, szpik kostny odbarwia się, giną w nim elementy czynne, zastąpione przez tłuszcz. Kręgosłup się nachyla.

Również i w układzie nerwowym zanikają komórki, zamiast nich zjawia się tkanka mniej wartościowa, tak zwany glej, gromadzi się w większej ilości barwnik. Kurczą się i zmniejszają wyrostki niektórych komórek nerwowych, nie są one już tak pełne energji, nie tak ruchliwe, nie tak wrażliwe, wskutek czego i pośrednictwo pomiędzy komórkami nerwowemi słabnie, staje się mniej żywe, odbywa się znacznie wolniej.

Wszystko to pociąga za sobą zmniejszenie się wagi ciała, zwolnienie ruchów, obniżenie ciepłoty ciała, która nawet przy chorobach zakaźnych nie może już dochodzić do takiego stopnia, jak w wieku dojrzałym lub młodym. Energja wzrostu, która od 25-30 roku życia zatrzymuje się na miejscu, po 50 roku podlega procesowi odwrotnemu tak, iż człowieka może się zmniejszyć nawet o 5 cm.

Zmysły wszystkie słabną, a komórki, wchodzące w ich skład stopniowo zanikają. Zanikają też zakończenia czuciowe w skórze, wskutek czego i czułość skóry zmniejsza się. Telefon ostrzegawczy nie działa tak szybko i niezawodnie.

Naogół rzeczą najbardziej charakterystyczną w starości jest rozpraszanie się, zanikanie i ustępowanie na drugi plan elementów szlachetnych, czynnych. Zamiast nich zjawiają się komórki twarde, odporne, o małych przejawach życia, lecz tem wytrzymalsze. Są to komórki tkanki łącznej, które zawsze zastępują wszelkie braki, lecz wartość ich dla przemian życiowych jest bez porównania mniejsza. — Ta tkanka łączna wślizguje się w żywą istotę, we wszystkie tkanki, narządy, — przerasta je, dusi tkanki szlachetne i wyżej zorganizowane.

Oczywiście, nie można tego brać tak bezwzględnie. Pomimo zaniku wielu komórek, aż do ostatnich lat życia, aż do najdalszej starości, zawsze zjawiają się komórki nowe w każdej tkance, komórki względnie młode. Lecz te zdolności rozrodcze tkanek są już na tyle w starości upośledzone, iż zjawiające się nowe komórki ilościowo są niedostateczne dla zapełnienia wszystkich braków, więcej komórek ginie i zanika, niż zjawia się na nowo. I to właśnie daje przewagę tkance łącznej, która wyzwolona z nadkreślonych jej granic osiedlenia, przez elementy szlachetne, teraz zaczyna się panoszyć dzięki temu, że składowe jej elementy nie podlegają w takiej mierze zwyrodnieniu i zanikowi, jak elementy szlachetne, które przez całożyciową pracę przepracowały się i wyczerpały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — *Powieść Współczesna*

(Ciąg dalszy)

— To już z nią.

— Więc jak to będzie, panno Janko? Ile będę płacił?

— Ja się obliczę do jutra, to panu powiem — rzekła Janka — składając menażki.

Jaracz odprowadził córkę aż do ogrodzenia, a Golmer patrzył za nimi z okna. Wyszedł potem z baraku i usiadł obok Jaracza, który ułożył się na deskach pod szybem.

— Dobrze jest położyć się do słonka. Niech pan się też wyciągnie, panie kierowniku — radził Szczepan.

— Zmęczony jestem i boję się, żebym nie zasnął, — mówił Golmer, — a mam jeszcze rachunki pokończyć. Potem muszę iść do hotelu przebrać się, bo wieczorem mamy być u Straubego.

— Pewnie popijecie galanto.

— Ja, nie.

— Nie pije pan.

— Bardzo niewiele. Był czas, kiedym pił bardzo dużo, ale to były złe czasy. Jużbym ich drugi raz przeżywać nie chciał. Cośby wam o tem mógł Sewa powiedzieć. To o nim mówiła wasza córka, że macie drugiego stołownika, tak?

— Tak. To pan kierownik zna Sewę? Nic nam o tem nie mówił.

— To dawne historje i lepiej ich nie wspominać. A co on robi?

— Nic. Całemi dniami czyta, albo gra na swej gitarze. Mówi, że czeka na pracę, ale się jakoś za nią nie rozgląda.

— A z czego żyje?

— Ma dolary. Uszparował sobie widać dosyć, bo czasem i całą noc w knajpie przehula, a wtedy idzie gdzieś w lasy i włóczy się znowu po nocy. Kiedyś tu zaszedł aż na Węglówkę, to jak wrócił, posłał po wódkę i opowiadał, że ta Węglówka to całkiem jak Klondyke. To podobno taka amerykańska dziura, w której są jakieś kopalnie, bodaj nawet czy nie kopalnie złota.

— To on tak pije?

— Nie można powiedzieć, żeby codzień, ale jak pije, to już do znaku! Ja też mam głowę, Bogu dzięki niezłą, ale mu placu nie dotrzymam. I wiecie, żeby ile pił! nic po nim nie widać, ani się nie zatacza, ani awantur, ino dużo mówi. Mówi tak, że nie dopuści nikogo do słowa. To wtedy zaraz wiem, że pił. Ale solidny jest, uczciwy, za wszystko płaci, aż się naprasza z pieniędzmi. A już w knajpie, to nikomu nie pozwoli sięgnąć do kabzy.

— Zawsze taki był.

— Toście, widzę, dobrze go znali.

— Tak. A co powiecie, panie Jaracz, na to, jakbyśmy go do nas na szyb wzięli?

—Myślałem i ja nad tem, ale miejsca niema. Pomocników mamy dobrych, odprawiać którego z nich niema powodu, a i to nie wiem, czy onby na pomocnika przystał, bo przecie wiertaczem był, samodzielnym.

— Jak go bieda przyprze, to na wszystko przystanie. Niech mu się tylko dolary skończą.

— A robotnik z niego dobry? — spytał jeszcze po chwili Jaracz.

— Bardzo dobry — pokiwał z uznaniem Golmer.

— To może na młodszego wiertacza? Może wnet na trzy szychty będziemy robić, toby akurat się nadał.

— Pogadamy jeszcze — wstał kierownik ze stosu desek i wszedł do baraku.

Szczepan leżał na wznak, twarzą do słońca i myślał nad tem, co to może w tem być, że Józek nigdy o Golmerze słowem nie wspomniał, mimo, iż tyle razy nazwisko to padało z ust u nich w domu czy knajpie. I teraz kierownik powiedział: dawne historje i lepiej nie wspominać! — Coś tam musi być! — mruknął jeszcze i usnął.

Kiedy Jaracz wieczorem wrócił do domu, zastał Jankę zapłakaną, Antka chmurnego, jak noc, a Józka grającego smętne na gitarze. Janka siedziała w kuchni, Antek na ganku, a Józek w oknie na facjatce. Jedno tylko uderzyło Jaracza, to to, że podczas gdy tamci dwoje byli naprawdę smutni, to Józek, mimo że grał jakieś tęskne piosenki, to jednak miał w twarzy jakby jakiś ukryty uśmiech i zupełnie nie smutno fikał zwisającemi z okna nogami.

Szczepan stanął na podwórku i podniósł głowę do góry:

— Panie Józefie, co się tu stało?

— Nic.

— Jakże nic, kiedy Janka beczy, a Antek wygląda jak chmura gradowa!

— Może się spytacie Antka, panie Szczepanie, on chyba wie.

Jaracz popatrzył na Antka i podszedł ku niemu:

— No co, może mi powiesz?

Ale Antek wzruszył ramionami i wstał z progu zły jak szatan. Jednym skokiem przesadził rów, dzielący go od gościńca i poszedł w stronę miasta.

— Dużom się dowiedział — mruknął ojciec i machnąwszy ręką, poszedł do stajni, zajrzeć do krowy.

Późną nocą wrócił Antek do domu dobrze podpity. Wdrapał się z trudnością na facjatkę, usiadł przy łóżku na tapczanie i żalił się mu wśród pijackiego płaczu, że go Janka nie kocha.

— Czy cię kocha, czy nie, — mruknął Józek, — to jednak ja mam prawo spać. Daj mi spokój i też się połóż. Jutro do roboty musisz wstać.

— A właśnie, że nie wstanę! — począł sprzeciwiać Antek. — Nie wstanę i już! I wogóle nie będę do roboty chodził! Niech piorun spali całą fabrykę i wszystkie kryształy i mnie razem z nimi!

— A niech spali — mruknął znowu Józek, — ale ja chcę spać u wszystkich piorunów!

— Toś ty taki przyjaciel?

— A taki. I jak zaraz spać nie pójdziesz, to cię tak spiorę, że cię rano do szpitala odstawią! — zerwał się Józek z legowiska już naprawdę zły.

— To ty mnie bić chcesz?! — rozżalił się Antek na dobre. — To takie przyjacielstwo? Dobrze, dobrze! Uderz, uderz! Niech wiem, coś za człowiek. Uderz! — nastawiał mu twarz pod uderzenie i szlochał coraz głośniej.

Ale Józek zezłościł się naprawdę, zeskoczył z tapczanu i siłą ułożył na nim płaczącego Antka. Ściągnął mu buty z nóg, kubrak z pleców i przykrył kołdrą. Nie wiele czasu minęło, a pijany chłop zasnął, jak dziecko. Wtedy Józek położył się na Antkowem legowisku, ale jakoś widać zasnąć nie mógł, bo już po niedługiej chwili usiadł na tapczanie i nasłuchiwał: Antek chrapał, jak cały szwadron ułanów. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Na Dzień Św. Teresy Od Dzieciątka Jezus.

Ty, coś Bogu od powicia aż do
śmierci wierną była,
Od trzeciego roku życia tyś Mu
nic nie odmówiła.

Zmarła św. Teresa od Dzieciątka Jezus dnia 30 września 1897 roku. Spoglądając na krzyż, który ściskała w swych dłoniach, oddała swą duszę Bogu w zachwycie miłości. Ostatnie jej słowa były: "O! kocham Go!... Boże mój, kocham Cię!" Kościół św. obchodzi jednak uroczystość św. Teresy d. 3 października, albowiem na dzień 30 września przypada uroczystość wielkiego Doktora Kościoła, św. Hieronima.

Stało się jednak dobrze, że przeniesiono uroczystość św. Teresy na 3-go października, na dzień pomiędzy świętem Aniołów - Stróżów (2 paźdz.) a uroczystością Serafa miłości, św. Franciszka z Asyżu. Któżby bowiem wątpił, że Teresa św. z Lisieux jest naprawdę aniołem opiekuńczym młodych i starych, panien i matek, chłopców i ojców rodzin, świeckich i duchownych, rodzin i narodów, Kościoła i Misyj Katolickich. Jaśniała tężsama anielską niewinnością a pałała miłością seraficką, żyła samą miłością, jak się nieraz wyrażała.

Dobrze się też stało, że w październiku, w miesiącu opadających róż, obchodzimy pamiątkę tej, która nazwała się różą, którą z liści się ogołociła z miłości. Jest więc św. Teresa wyborną dla nas przewodniczką we czci Królowej Różańca świętego, albowiem nie tylko słała przed Jezusem i Marją róże "Zdrowasiek", lecz zrywała dzień w dzień róże miłości Boże, raniąc sobie niejednokrotnie cierniami i ręce i serce. Miłość jej bowiem ku Bogu była ofiarna, wspaniałomyślna. Przy schyłku życia oświadczyła, że „od trzeciego roku życia nic Bogu nie odmówiła".



SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modelko 2042.

Nabyć można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3⅜ jarda 36 calowej materji także ⅜ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan....................

Pani Burska Występuje w Chicago.



PANI JANINA BURSKA,
śpiewaczka operowa.

W niedzielę wieczór, dnia 7go października, z San Carlo Operą w Audytorjum chicagoskim wystąpi pani Janina Burska, znana i bardzo lubiana śpiewaczka operowa. Korzystając z tej sposobności Polski Klub Artystyczny wybiera się na operę Samson i Delilah, w niedzielę, aby módz ponownie się przysłuchiwać i podziwiać polską śpiewaczką operową, która występami swemi zdobyła sobie sympatję ogółu i należne uznanie.

Po rezerwacje zgłaszać się można do panny Adeli Łagodzińskiej dzwoniąc Kildare 5231 lub do panny Pelagji Suchomskiej, telefonując Canal 0465, członkiń P. K. A. bardzo czynnych i interesujących się głównie sztuką piękną i muzyką.

Siostry Karmelitanki z Krakowa.

Siostry Karmelitanki zwracają się z wielką prośbą do litościwych serc o jaką bądź jałmużnę. Zima się zbliża a one nie mają grosza żeby się zabezpieczyć na zimę w żywność i opał. Najmniejszy datek z radością przyjmą SS. Karmelitanki, i nigdy nie zapomną modlić się za swych dobrodziei. Ofiary można posyłać wprost do Polski, do Krakowa, na adres: SS. Karmelitanki Bose, Kraków, ul. Kopernika 44 na Wesołej, albo na adres Wiktorji Szramczewskiej, 1646 Cortland ul. lub Weroniki Łątkowskiej, 1849 N. Hermitage ave.

Następujące osoby złożyły ofiary: Marja Świerkowska ze sprzedaży obrazków $12.00, Kazimiera Migier $10.00. — Siostry Karmelitanki zasyłają wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

KRONIKA KOBIECA.

Pani Annie Dickie Olesen jest dyrektorką Narodowej Akcji Ratunkowej w Minnesota. Jest ona jedyną kobietą na 28 stanów utrzymującą ścisły kontakt z Prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Pani Almeda Babcock, Amerykanka skacząca w spadochronie, planuje zwiedzić całą kulę ziemską i popisywać się swą sztuką we wszystkich większych miastach.

Dobry obiad.

— Mój drogi, za drzwiami stoi żebrak, czy mam mu dać resztki z obiadu?

— Owszem, daj mu je, napewno nie pokaże się więcej.

ANOTHER VAMPIRE BAT!



Klub Pań Chicago Idzie Wspólnie Na Halkę.

Klub pań Chicago, gr. 2582 Z. N. P. zakupił pewną ilość biletów aby pójść razem na Operę „Halka" do Civic Opera House 21 października.

Po kilku miesiącach przygotowań Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Operowe z p. Ludwikiem Kowalskim na czele już w niedzielę 21go października wystawia perłę naszej muzyki operę „Halka", Stanisława Moniuszki w wielkim i pięknym teatrze Civic Opera House. Towarzystwo to zrozumiało, że raz już trzeba zrobić wyłom, forsując muzykę polską pomiędzy Amerykanami i dlatego mocno zainteresowało prasę amerykańską. Chcąc postawić tą operę na wysokim poziomie artystycznym sprowadzono z Warszawskiej Opery Marylę Karwowską i Janusza Popławskiego, którzy kreują główne partje Halki i Jontka. Stolnika śpiewa znakomity bas Michał Karłasz, a Janusza Paweł Ferber, młody utalentowany baryton. Zofję śpiewa Kranc-Głowacka.— Chór Dudziarz im. Paderewskiego i chóry żeńskie w liczbie 70 osób, orkiestra z 40 osób, piękne kostjumy (niektóre oryginalne z Polski) i dekoracje dopełniają całości tej opery, nad którą czuwa Jerzy Bojanowski, znakomity i ogólnie ceniony dyrygent i muzyk. Polonja z bliska i z dala szykuje się na to wielkie święto łączność z Towarzystwem Operowem i w ten sposób poprzeć gigantyczne wysiłki jego w propagowaniu naszej muzyki i pieśni.

Przedstawienie rozpocznie się punktualnie (prosimy o tem pamiętać) o godzinie 8-ej wieczorem i dlatego uprasza się wszystkich o wczesne przybycie. — Bilety są do nabycia w miejscach zwykłej sprzedaży.

Opera „Halka" jest graną w poniedziałek, 8go października w Scottish Rite Teatrze, Broad i Race ul., w Filadelfji, z udziałem Chóru Operowego, w piątek 12-go października (Columbus Day) w Boston Opera House w Bostonie ze współudziałem chórów „Lira" z Bostonu i „Chopin" z Salem, i w niedzielę, 21-go października w Chicago Civic Opera House, ze współudziałem chóru „Dudziarz". W tem ostatniem mieście operę dyryguje prof. Jerzy Bojanowski, ogólnie ceniony muzyk.

RADA PRAKTYCZNA.



Pusta puszka od proszku do pieczenia z wyciśniętemi w dnie dziurkami jest doskonałym narzędziem do siekania orzechów.

Polka ofiarą oszustwa.

Minersville, Pa. — Niejaka Stanisława Gawrowicz dała się naciągnąć oszustowi na $1,000. Oszust obiecał naiwnej, że po złożeniu tej sumy w jego ręce pieniądze w magiczny sposób podwoją się.— Naiwna kobieta wyjęła swoje oszczędności z poczty i wręczyła oszustowi, który dał jej kopertę zawierającą rzekomo $2,000. Po odejściu oszusta, kobieta otworzyła kopertę i znalazła w niej zwitek papieru. „Magikiem" zainteresowała się policja.

Przyrząd u telefonu, który się przykłada do ucha by słyszeć przesyłaną rozmowę, zwie się słuchawką.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



These Crocheted Medallions are Quickly Made

PATTERN 5223

W modełku 5223 znajdziecie wszelkie instrukcje do heklowania medaljonów jak na ilustracji, ilość potrzebnej materji także ilustrację medalów i rozmaitych ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..

Miasto.............................. Stan..............

Obiad Na Jutro.

Zupa Jarzynowa.
Flaki Faszerowane.
Szparagi z Rumianą Bułeczką.
Angielska Szarlotka z Jabłek.
Herbata.

Flaki Faszerowane.

Świeże tłuste flaki wołowe dobrze wyczyścić, starannie obgotować i wyszumować, poczem wyjąwszy obmyć jeszcze raz w czystej wodzie. Zrobić farsz z ciasta przyrządzonego jak na pulpety, flaki w całym kawale rozciągnąć na stole, nasmarować dość grubo tym farszem, zwinąć je potem w rurkę, okręcić cienkim szpagatem, końce zawiązać, żeby farsz się nie wysunął, nalać tęgim rosołem, osobno z mięsa wołowego zwyczajnym sposobem ugotowanym, a skoro się flaki dobrze z tym farszem ugotują, wsypać korzeni jako to: pieprzu, angielskiego ziela, liścia bobkowego, muszkatołowego kwiatu, sos zaprawić jak zwykle, zagotować flaki, wyjąć je, pokrajać w plasterki, posypać siekaną zieloną pietruszką, oblać sosem i podać.

Angielska Szarlotka z Jabłek.

Pokrajać kwaśne jabłka w bardzo cienkie plasterki i napełnić niemi, aż po brzegi głęboką formę do ciasta lub jakiekolwiek naczynie z prostemi ścianami, wlać dwie trzecie filiżanki wody, troszeczkę masła, szczyptę soli i nieco utartej skórki cytrynowej. Zagnieść trochę mąki ze smalcem i wodą na twarde ciasto, rozwałkować na stolnicy na wielkość formy z jabłkami, nakryć niem foremkę i brzegi zalepić, aby ciasto lepiej się trzymało, należy zwilżyć brzegi formy zimną wodą. Wstawić do pieca na pół godziny. Podać na gorąco z cukrem i śmietaną lub na zimno z lodami.

Ze Srebrnych Godów pp. Mitoraj.

W ubiegłą niedzielę pp. Władysław i Michalina Mitoraj, zam. pnr. 2823 W. 40ta ul., obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji w kościele św. Pankracego odprawiona została Msza św. na podziękowanie Bogu za łaski otrzymane. Wieczorem w sali p. nr. 5713 Archer ave., przyjaciele ich urządzili im niespodziankę. Po spożyciu wieczerzy przyrządzonej przez panią A. Stryszak przy pomocy pań Anny Wojtowicz i Domiceli Rogały. Podczas wieczerzy powinszowanie wypowiedziała mała Władzia Wojtowicz. Jubilaci otrzymali dużo cennych upominków. Po wieczerzy przy dźwiękach orkiestry p. Jana Wnęka, bawiono się do późnej pory. W przyjęciu tem udział wzięli: pp. P. Machnowski, z synem Edwardem i córką Eleonorą, pp. W. Wojtowicz z synem Henrykiem i córką Władzią, pp. A. Stryszak, pp. E. Kalinowscy z dziećmi, pp. J. Kalinowscy z córką Ireną, pani Anna Reguła, pp. E. Cyrek z synem Edwardem, pp. S. Machowscy, pani G. Rajca, pp. J. Machowscy z synem Rajmundem i córką Franciszką, pp. P. Bedus z córką Stefanją, pp. J. Pazdra, pp. P. Busch, pp. F. Lelko, pp. J. Nowak, panna Bronisława Nowak z narzeczonym Ludwikiem Niezgodą, pp. M. Niezgoda, pp. M. Zawiła z córkami Stefanją i Bronisławą i synami Władysławem i Franciszkiem, pp. W. Kargal, pani A. Urbaniak, pp. W. Busch, pp. J. Stanek z córką Anielą, pp. W. Kargo, pp. Padwika z synem Władysławem i córką Heleną, pp. Delemate z córką Stanisławą, pp. J. Gondek z córką Marją, pp. W. Betwel, pp. H. Eggert, pp. A. Zdank, pp. J. Żołądź, pp. J. Twardzik, pp. W. Klimczak, pani Gierut i kilku innych.

Do wszystkich Oddziałów Legjonu Pań przy P.L.W.A.

Podaję do wiadomości, że w dniu 7go października, wszystkie członkinie są proszone o wzięcie udziału w obchodzie rocznicy im. Kazimierza Pułaskiego, o godzinie 12:30 w południe punktualnie, w lasku Pułaskiego, skąd wyruszymy pochodem pod pomnik Pułaskiego.— Anna Druzela, prezeska, Pelagja Skowrońska, kor.

W Mojej Ojczyźnie.

W mojej ojczyźnie pełnej krasy
Z wiosną kwiatami pachnie wiatr,
Kłębią się rzeki, szumią lasy,
Te z ponad Bugu, te z pod Tatr.

Chwieją się w słońcu łany zboża,
Różowi się jabłeczny sad...
A duże malwy z ogródeczka
Patrzą w okienka białych chat.

Gdy burza się na niebie jawi
I straszno od przedgrzmotnych cisz,
Zalękłym łanom błogosławi
Stojący na rozstajach krzyż.

W mojej ojczyźnie wszystkie dzwony
Imieniem świętych zowią się...
A ludzie mówią: „Pochwalony,"
Czy im jest dobrze, czy też źle.

Tam nad polami dziś wolnemi,
Wciąż jeszcze orłów słychać zew...
Świętą jest każda grudka ziemi:
W niej bohaterów skrzepła krew.

Przed mą ojczyzną kornie gnie się,
Jako przed matką wierny lud.
Ojczyzna moja Polską zwie się,
Dla niej me serce i mój trud.

M. CZERKAWSKA.

Kraj polski, — i kraj szaty.

Wieś Samotnych Kobiet.

W Jugosławji znajduje się wieś, zamieszkała przez kilka miesięcy w roku jedynie przez kobiety. Jest to wieś Galisznik, zamieszkała przez zdolnych robotników-kamieniarzy, których wzywają do trudnych prac w całej Europie, a nawet do Ameryki. Robotnicy ci byli zajęci przy budowie wielkich hotelów w Neapolu, wykonywali reparacje przy katedrze św. Szczepana w Wiedniu, w Wersalu i t. d.

Wobec tego, że mężowie i synowie rodzin w Galiszniku cały rok są poza domem, powrót ich na miesiąc lub dwa witany jest wielkiemi uroczystościami w rodzinnej wsi. Kobiety tej wsi zajmują się w okresie „słomianego wdowieństwa" wyrobem dywanów.

Trociczka jest to ostrosłupek z masy wonnej do kadzenia.

Mówi się: Było ich dwoje: on i ona.

CONTRACT BRIDGE

WRITTEN FOR CENTRAL PRESS

By E. V. SHEPARD

Famous Bridge Teacher

BAD OFFENSIVE DEFEATS CONTRACT

JUDGING from the description of the following hand and its play, North and South considered that their strategy defeated West's over-ambitious contract, but it seems to me that the declarer defeated himself. Here are the facts: Both sides are vulnerable, East and West attempt to fulfill a 5-Heart contract, after North has bid only 3-Spades. Fortunately for the declaring side, East declined to raise his partner's 5-Hearts to a small slam.

North:
♠ A Q 9 5 4
♥ None
♦ J 6 5
♣ A J 8 7 3

West:
♠ K 7
♥ A Q 5 3 2
♦ 8 4
♣ K 10 5 4

East:
♠ 3
♥ K J 8 4
♦ A K 10 9 7 2
♣ 9 6

South:
♠ J 10 8 6 2
♥ 10 9 7 6
♦ Q 3
♣ Q 2

Had I sat South I would have raised my partner's bid to 4-Spades, forcing opponents either to bid 5 or let us play the hand. As it turned out West needed no such pushing to bid 5-odd, but that could not have been anticipated.

Being hard put for an opening lead North led off his Ace of clubs. When his partner had to play the 2, North shifted to his Ace of spades. South signaled to "come-on", and another spade was led. Dummy's last club was discarded, and West was in with his K of spades. His first act was to allow dummy to ruff a low club. The report of the hand states that this ruff, with the 4 adverse trumps in one hand, ruined the declarer's chances to fulfill his contract, ending by finally having to give opponents a third trick.

The whole method of playing the hand was incorrect. Few players appear to consider the idea of making a long suit in dummy the center of their strategy. Instead of trying to ruff clubs the declarer should have devoted his energies to establishing the long diamond suit in dummy, upon which to discard all his own losers.

When West wins the third trick have him take two rounds of diamonds. Both opponents must follow suit. The chances for adverse diamonds to be divided 3-2 are 68 in 100. Lead and ruff the third round of diamonds. If South ruffs, West will overruff. Whether or not South ruffs the declarer must win his 5-odd. Take out all opposing trumps, of course winning the last round of hearts in dummy. On the 3 established diamonds the declarer will discard his club losers, having more good diamonds than he has losing clubs.

Were I playing West's hand, the first thing I would do, when I had won my spade trick, would be to lay down my Ace of hearts, to obtain knowledge of how adversely held trumps were divided, before touching diamonds.

W SPRAWIE GRY W BRIDGE'A.

Wszystkie panie i panienki interesujące się grą w bridge'a proszone są o zgłoszenie się osobiste lub piśmienne do administracji Dziennika Chicagoskiego załączając kopertę zaadresowaną do siebie ze znaczkiem pocztowym po automatyczny licznik do bridge'a zwany „automatic scorer for contract bridge".



ŁADNA SUKIENKA Z WEŁNIANEJ LUB JEDWABNEJ MATERJI.
Ellen Worth Modełko 922.

Zamówić można w wielkościach 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42, 44 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan....................

Szajka "Sobotnia" Znikła Po Aresztowaniu Szefa.

Z aresztowaniem Bradforda „Skippy" Fieldsa, lat 17, szajka „sobotnia" składająca się z młodych rabusiów, odpowiedzialnych za 200 rabunków w mieście w ostatnich trzech miesiącach, przestała istnieć. W ubiegłym miesiącu dwóch członków tej szajki zostało zastrzelonych; aresztowania innego członka spodziewają się każdej chwili w Hollywood, Calif., a piąty jeszcze bawi na wolności. Fieldsa identyfikowano wczoraj wieczorem 31 ofiar rabunków.

Od czasu kiedy Fields uciekł z zakładu poprawczego w St. Charles, Ill., gdzie zorganizował szajkę młodocianych rabusiów, podobnych Janowi Dillingerowi śmiało twierdził, że nikt go nie zdoła aresztować żywcem.

Członek szajki, który stał się „żółtym", lub „wyśpiewał" sprawki zwykle brany był na „przejażdżkę". Na Wrightwood ave. i ulicy Orchard obawiano się tej szajki jak zarazy.

Sierżant Jan Głoń wczoraj wraz z sierżantem Janem Hanrahanem aresztowali Fieldsa podczas gry w kostki, w zaułku poza Chicago ave., między ulicami Sangamon i Morgan.

Fields z początku twierdził, że nazywa się Jack Stricher, i że mieszka pnr. 4420 Magnolia ave. Gdy sierżant Głoń zabrał go do domu pod wyżej wymienionym adresem spotkała ich tam matka młodego zbrodniarzo i zalała się łzami.

„Kiedy się to wszystko zakończy", płacząc zawodziła ona. „Wyprowadzę się z jednej dzielnicy do innej i wszędzie mojego synka spotyka ten sam los." „Skippy" spuściwszy głowę przyznał się, że jest Fieldsem, a nie Strickierem.

Póniej w biurze detektywów miejskich przez kilka godzin chwalił się jak wielkim jest złodziejem, gdzie i kiedy dokonał rabunków, mówił otwarcie o robocie całej swojej szajki.

Z szajki tej Howard Allen, lat 17, został zastrzelony w chicagoskiej restauracji podczas rabunku dnia 2go września. Hieronim L. Walder, lat 19, padł od kuli dnia następnego podczas rabunku. Jessie Hemrich, lat 16, buja na wolności w Hollywood, o Claremont Mc Coll, lat 24, z pnr. 2824 ulica Abbott ukrywa się zręcznie przed policją.

Jerzy Bratow, lat 19, z pnr. 641 Dole ave., którego aresztowano wraz z Fieldsem, nie brał udziału w rabunkach.

Murzyni Przyznali Się Do Zamordowania Porucznika Policji.

Robert Evans, Murzyn, liczący lat 21, z pnr. 19 ul. East 37ma, alias Artur Cohn, wzbudził podejrzenie tak dziwnem nazwiskiem że wczoraj wieczorem został aresztowany i przyznał się, iż z dwoma Murzynami zabił porucznika policji Jamesa F. Day, lat 71, dnia 20go września.

Do morderstwa tego przyznali się także William Randolph, lat 21, z pnr. 2222 ul. East 35ta i Matina Johnson, lat 22, z pnr. 1032 ul. North 8ma, w Milwaukee. Gdy trójka ta przyznała się do winy na stacji policyjnej Gresham przewieziono ją na miejsce zbrodni przy narożniku ulic 85ej i Green. Randolph i Johnson na miejscu pokazali jak to Evans uderzył porucznika po głowie tępem narzędziem.

Po zamordowaniu Day'a Murzyni skradli $25. Johnson zatrzymał dla siebie $11, a każdemu z kolegów swoich dał po $7.

Evans został aresztowany przypadkowo, gdy w skradzionym automobilu najechał na inną maszynę przy narożniku ulicy 46ej i Lake Park ave. Kierownik uszkodzonej przez Murzyna maszyny przy narożniku ulic 31ej i Dearborn wezwał do pomocy policjantów.

Badany przez asystenta prokuratora stanowego Jana S. Boyle, kapitana policji Williama O'Brien i porucznika policji Otto Erlansona pierwszy Randolph przyznał się do skradzenia maszyny i dodał że Evans i Johnson zamordowali porucznika Day'a. Evans i Johnson po chwilce także przyznali się do winy.

Dnia nostępnego po zbrodni tej policja aresztowała Williama Dubę, lat 26, w dystrykcie Oaklawn, ale gdy egzaminacja wykazała, iż Duba jest warjatem, choć się sam przyznał do zbrodni, wypuszczono go na wolność.

HAUPTMANNOWI GROZI KRZESŁO ELEKTRYCZNE ZA PORWANIE I MORD.

Stan New Jersey Chce Go Sądzić u Siebie.

New York, 3. paźdz. — Bruno R. Hauptmann, Niemiec przebywający nieprawnie w Ameryce, oskarżony w związku z porwaniem dziecka Lindberghów, staje w obliczu śmierci w krześle elektrycznem za porwanie i morderstwo, zamiast więzienia za wymuszenie.

Gub. A. H. Moore z New Jersey oświadczył wczoraj po konferencji z prok. Foley'em z New Yorku, że stan New Jersey ma skompletowaną sprawę przeciwko Hauptmannowi o porwanie i morderstwo i że Foley zgodził się na zaniechanie sprawy o wymuszenie okupu i wydanie Hauptmanna władzom w New Jersey.

Przypuszcza się, że po załatwieniu formalności związanych z procedurą wydania, Hauptmann będzie w sekrecie przewieziony z aresztów w Bronx do aresztów powiatu Hunterdon w New Jersey.

W międzyczasie, pogłoski, jakoby pewien mężczyzna, aresztowany w związku ze sprawą lindberghowską w New Yorku, miał się przyznać do wspólnictwa w porwaniu, okazały się bezpodstawnemi. Pogłoski te mówiły, że ów aresztowany miał powiedzieć, że trzymał drabinę, po której dziecko Lindberghów zniesiono na dół z ich domu w Hopewell, N. J., w noc 1. marca, 1932. — Władze stanowczo zaprzeczyły tym pogłoskom.

Z Zebrania Związku Słowian, w Hotelu Lewis.

Związek Słowian (United American Slavic Alliance) odbył walne zebranie w hotelu Lewis, po bankiecie, w którym udział brało przeszło 100 delegatów, gości i kandydatów na rozmaite urzędy. Przewodniczył prezes Związku Słowiańskiego adwokat generalny Otto Kerner, a przygotowaniami zajął się Sidney J. Keclik, sekrétarz „UASA".

Główną mowę wygłosił Dr. Aleksander Sushko, profesor sztuki, nauki i historji na Uniwersytecie Chicago. Występ piątki kozackiej bardzo podobał się zebranym. Za śpiew ich nagrodzono kozaków burzą oklasków.

Doskonałą mowę wygłosił sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki; mówił o 15 procentowej zniżce podatków realnościowych z korzyścią dla właścicieli domów.

W zastępstwie aldermana Jana Tomana przemawiał sędzia Desort. Odbyło się także przedstawienie zebranych kandydatów na rozmaite urzędy; praca ta miła w udziale przypadła Kongresmanowi A. J. Sabathowi. Adwokat generalny Kerner zaś przedstawił przewodniczących poszczególnych grup słowiańskich.

Chcący należeć do tego Związku Słowian niechaj się zgłaszają listownie na adres: Sidney J. Keclik, Secretary „UASA", 2301 South Kedzie avenue, Chicago.

Goldblatt Bros. Obchodzą 20tą Rocznicę Założenia Swego Interesu.

Ażeby uśmietnić tę rocznicę należycie, porobiono ogromne przygotowania dla ofiarowania publiczności jak największych wartości, podczas sprzedaży urządzonej z tej okazji. Każdy departament ze 105-ciu zaopatrzył się w specjalne towary, które ofiarowane będą Szan. Publiczności po cenach fenomenalnie niskich wobec ogólnego podrożenia towarów. — Każdy skład upiększono chorągiewkami i wstęgami.



Z małego sklepiku przy Chicago ave., blisko Ashland, założonego w r. 1914, firma Goldblatt Bros. wzrosła do organizacji posiadającej siedm wielkich składów, z których pięć jest w Chicago a dwa poza Chicago.

Zaufanie ze strony Szan. Publiczności oraz wysiłki zarządu składów Goldblatt Bros. w dawaniu swym odbiorcom jak największych wartości po najniższych cenach — jest powodem wielkiego powodzenia tego przedsiębiorstwa. Obrót ich w r. 1932 przekroczył sumę $22,000,000 i zjednał miljony zadowolonych odbiorców w Chicago, Hammond i Joliet.

Rabunek bankowy.

Winnipeg, Man. — Trzech mężczyzn weszło do filji bankowej w River Heights, zaszachowali rewolwerami dwóch urzędników i jedną interesantkę, zgarnęli $2,000 w gotówce i ulotnili się bez śladu.

Upadek Rządu Rumuńskiego Jest Poważnym Ciosem Dla Francji.

Do Władzy Przychodzą Przeciwnicy Programu Paryża i Małej Ententy.

Bukareszt, Rumunja, 3. października. (Chicago Tribune). — Premjer George Tatarescu zorganizował nowy gabinet rumuński, dokonując dwóch zmian na stanowiskach ministrów. Nolescu Stronga jest nowym ministrem handlu i przemysłu, a premjer Tatarescu objął równocześnie miejsce Mikołaja Titulescu, b. ministra spraw zagranicznych, którego onegdajsze oświadczenie, iż rezygnuje z gabinetu, sprowodowało upadek rządu rumuńskiego. Titulescu jest obecnie w Szwajcarji i oświadczył, iż nie powróci do Rumunji dla kompletowania nowego rządu.

Berlin, 3. października. (Havas.) — Objawiając zadowolenie z powodu upadku rządu rumuńskiego, twierdząc, że wraz ze zmianą rządu nastąpi w Rumunji zmiana programu zagranicznego, stosunki między Paryżem a Bukaresztem będą znacznie ostudzone — twierdzi prasa niemiecka.

Depesze z Bukaresztu do Berlina donoszą, że powodem upadku rządu rumuńskiego była deklaracja ministra Titulescu, wydana pewnemu korespondentowi zagranicznemu w Szwajcarji. Paryski korespondent pism niemieckich donosi, że urzędowe koła francuskie uważają ustąpienie „zaufanego partnera Francji ze stanowiska min. spraw zagranicznych Rumunji za poważny cios dla Małej Ententy — Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji — jakoteż i dla polityki francuskiej." Pisma niemieckie twierdzą, że zbliżenie polsko - węgierskie wywołało wielkie poruszenie w Rumunji.

Profesor Albert Einstein, jest do tego stopnia zdegustowany traktowaniem Żydów przez rząd niemiecki i rządy kilku innych państw w Europie, że postanowił nie wracać już więcej do Niemiec i wogóle do Europy.

Einstein wyrzeka się Europy.

Westerly, R. I. — Prof. Albert Einstein, sławny matematyk, miał się tu wyrazić, że nigdy nie wróci do Europy. Wygnany z Niemiec, Einstein uczy teraz w Princeton.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

JAN WÓJCIK

członek Tow. Bractwa Mężczyzn Różańca św. pod opieką św. Józefa, Klubu Parafjalnego Króla Kazimierza Wielkiego, Tow. św. Krzyża, Nr. 496 Z. P. R. K.; Stow. Polaków w Ameryce, grupa 119ta Z. N. P.; Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, grupa 826 Z. N. P. i Chicago Camp Nr. 3052, Modern Woodman of America, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go września, 1934 roku, o godzinie 6:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2133 Thomas ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Hofka), żona; **Aleksander**, syn; **Franciszka, Bronisława i Władysława**, córki; **Katarzyna**, synowa; **Roman Marcinkowski**, zięć; **Ludwika**, siostra; (**Franciszek**, w Polsce), **Edward i Stanisław**, bracia; (**Barbara**, w Polsce), **Aniela i Marjanna**, bratowe; **Apolonja Koziarz i Katarzyna Chwaszczewska**, szwagierki; **Franciszek, Jan i Edward Hofka**, szwagrowie; **Elżbieta i Aniela Hofka**, szwagierki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, śp.

MARTA WOLF

(Z DOMU WIŚNIEWSKA)

Członkini Tow. Różańca św., Apostolstwa Serca Jezusa, św. Barbary i Związku Polek, grupa 14, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona się Sakramentami, dnia 30-go września, 1934 roku, o godzinie 4:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2625 N. Central Park Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej, mąż; **Jan, Bronisław i Teodor**, synowie; **Wanda i Aniela**, córki; **Marjanna**, siostra; **Ksawery**, brat; **Marjanna i Anna**, synowe; **Rajmund Kealy**, zięć; **Anna Faltynowska**, wujenka; **Jan, Franciszka i Anastazja**, kuzynki; **Marcin Lewandowski**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. Telefon Spaulding 6880. 1,3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH TOMASZEWSKI

członek Dworu Króla Kazimierza Wielkiego, No. 1443 Catholic Order of Foresters — nagle pożegnał się z tym światem, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2552 W. Thomas ul., do kościoła Blessed Sacrament (Cermak Road i Central Park), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljusz, Władysław i Edward, synowie; **Antoni, Józef i Nikodem**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wm. Roach. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy przyjaciel nasz, ś. p.

Bolesław Przygonski

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Przyjaciele.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921.

PODZIĘKOWANIE.

Rodzina śp.

JÓZEFA POKRYFKE

zasyła najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy okazali swą życzliwość podczas jego choroby, oraz współczucie po jego śmierci, mianowicie: przewiel. prałatowi F. Ostrowskiemu, proboszczowi parafji św. Józafata, wielebnemu duchowieństwu, za przyczynienie się do podniesienia nabożeństwa żałobnego; ks. L. Nowakowi, za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła, który także celebrował uroczystą rekwjalną Mszę św., w asyście ks. E. Kuckowskiego, jako djakona i ks. G. Jendricks jako subdjakona; ks. L. Sychońskiemu i ks. F. Piwka, za równoczesne odprawienie Mszy św. przy bocznych ołtarzach; pani A. Samp, za odśpiewanie hymnu solo na Offertorjum oraz p. K. Uszler, miejscowemu organiście, wraz z chórem dzieci szkolnych; ks. L. Zuchoła, ks. T. Snyk, ks. L. Ratajczakowi, ks. F. Dampts, ks. H. Piepenkoter, ks. E. Krakowskiemu, ks. T. Paluchowi i ks. P. McGuire, za uczestniczenie w nabożeństwie; także ks. F. Piwka, za ostatnie ceremonje na cmentarzu; ks. S. Bubaczowi, za piękną przemowę nad mogiłą; wyrazy szczerej podzięki składamy również wiel. Siostrom Nazaretankom, za udekorowanie ołtarzy i katafalku; wiel. Matce Prowincjonalnej Reginie, Matce M. Bazylji, przełożonej szpitala Matki Bożej z Nazaretu i Siostrom, za odwiedzenie ś. p. ukochanego ojca naszego podczas choroby i za towarzyszenie zwłokom na cmentarz; także pielęgniarkom, które wzięły udział w pogrzebie; pogrzebowemu p. L. Ewald, za staranne prowadzenie orszaku pogrzebowego.

W smutku pogrążona:

RODZINA.

(Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i szwagier nasz

Ś. P.

ALEXANDER BUDZIŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1455 Emma ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Tadeusz, Kazimierz i Eugenjusz**, synowie; **Wojciech i Katarzyna Jurusik, Franciszek i Bronisława Jurusik, Aleksander i Władysława Dalaszkiewicz, Karolina Sentowska**, szwagrowie i szwagierki, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat nasz,

Ś. P.

LUDWIK ZBIEGIEŃ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 11:40 przed południem, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1418 Cornell ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz i Rozalja Zbiegień, rodzice; **Czesław i Bronisław**, bracia; wujowie i wujenki, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz

Ś. P.

RAJMUND RYSZARD KOBESKO

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku, o godzinie 11tej rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5go października, o godzinie 8:30 rano z zakładu Feliksa Sadowskiego, 1845 N. Hermitage Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Świtalska, Kazimierz, Alojzy Wysoki, Marja Simeca, Edward, Elżbieta Kobesko i Bronisława Fisher, bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Brunswick 2636. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

ALBERT ZIMMERMAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 roku, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1415 N. Paulina ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marja, żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KORNECKI

Członek Tow. Admirała Evans, Council No. 1161, National Union, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go października, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4332 S. Richmond ul., do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Franciszka, Józef, Stanisław, Franciszek, Anna, Stanisława i Jan**, dzieci; **Edward Wołowiec**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 S. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI GAJEWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Pomierskiego, 1059 W. 32ga ulica, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eleonora, żona; **Czesław, Artur, Tadeusz, Franciszka i Irena**, dzieci; **Wiktorja Szewczyk**, siostra; **Józef Szewczyk**, szwagier; **Wincenty i Franciszka Śniegowscy**, kuzyn i kuzynka; **Edmund Brzezinski**, siostrzeniec; **Bronisława Wojszczak**, siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW PRZENICZNY

członek Tow. św. Jana Chrzciciela Nr. 427 Z. P. R. K., Tow. Dal w Avondale, grupa 2775 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku, o godzinie 3ciej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Skaja, 3656 Belmont Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Edward, Bronisława, Zofja i Stanisław**, dzieci; **Katarzyna**, matka; **Marjanna**, siostra; **Mateusz i Jan**, bracia, wraz z całą rodziną.

Telefon Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN BECKMAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku, o godzinie 2ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5411 W. 30-ty Place, do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Cecylja, żona; **Edward, Klara i Cecylja**, dzieci; **Tomasz**, brat; **Rozalja**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. J. Fruzyna, Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra, ciotka, szwagierka i półsiostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA KASPRZYK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 11ej Róży, 3go Drzewa; Klubu Pań Królowej Kingi, Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, — po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 12ej w nocy, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2012 W. Haddon Ave., przy Damen Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jan, mąż; **Józefa**, córka; **Franciszek, Stanisław, Rudolf i Adam**, synowie; **Jan i Katarzyna Woskowicz, Anna i Józef Jagiełło, Aleksandra i Władysław Drochomarecey, Wiktorja i Wojciech Majchrowicz**, siostry, brat i szwagrowie; **Marjanna i Aleksander Kieriecz**, siostrzenica z mężem; **Albin Moskowicz**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave., Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

FRANCISZKA KUSCH

(z Domu Rossa)

Członkini Sodalicji Matki Najświętszej z Lourdes i Św. Anny, przy parafii św. Szczepana, i Tow. św. Genowefy, Gr. Nr. 58 Związku Polek w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 12:30 w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2129 Cortland St., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, Rozalja, Aniela, Leon, Teodor, Pelagja, Piotr, Irena i Teresa, dzieci; **Florentyna i Irena**, synowe; **Leon Cwik, Stanisław Derkowski, Franciszek Schwichtenberg, Leon Michalski**, zięciowie; **Wiktorja Bonk, Anna Bieszki, Marjanna i Weronika Rossa**, siostry; **Piotr Bonk**, szwagier; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 5

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

MICHAŁ BALL

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku.

Bliższe szczegóły podamy później.

W smutku pogrążona:

Agata Ball, żona z rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 1921.

REZOLUCJA

Członkinie Klubu Pań Królowej Kingi przy parafji św. Jana Kantego, zasyłają wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłej naszej członkini,

Ś. P.

KATARZYNY KASPRZYK

zarazem uprasza się członkinie o wzięcie udziału w pogrzebie, ażeby spotkały się przed kościołem św. Jana Kantego, w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać jej ostatnią usługę.

Katarzyna Sobota, prez.,
Marja Mandelke, sekr. prot.

REZOLUCJA

Członkinie Tow. Żorza, Grupy 14, Związku Polek zasyła swe współczucie familji,

Ś. P.

MARTY WOLF

Zarazem zaprasza członkinie aby się stawiły przed kościołem Św. Jacka, w czwartek, o godzinie 9:30, aby oddać jej ostatnią usługę.

Leonarda Małkowska, prez.
Weronika Widowska, sekr. prot.

Z KANTOWA

W przyszłą niedzielę po południu dla dzieci a wieczorem dla starszych, będzie w sali parafjalnej wyświetlany filmowy obraz p. t. „Życie św. Franciszka z Asyżu". Obraz ten pokazuje życie tego świętego z czasów jego młodzieńczych i późniejszego wieku. Każdy powinien ten obraz zobaczyć a napewno zbuduje się na duchu i w wierze. Szczegółową treść tego obrazu podamy w sobotę.

*

Chór młodszy św. Jana Kantego urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 28go października, w sali parafjalnej, począwszy o 8:15 wieczorem. Odegrany zostanie wzruszający dramat w trzech aktach p. t. „Przeklęta Córka". Sztuka ta jasno i dobitnie uwydatnia znaczenie matki i jakie szczęście i błogosławieństwo spływa na dziecko kochające i szanujące swą matkę, a jakie przekleństwo ściąga na siebie dziecko wyrodne, nie kochające swej matki, według przykazania Boskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony na korzyść parafji. Reżyserją zajmuje się ks. Władysław Baron, C. R. Bilety nabyć można na plebanji.

*

Przyjęcie nowych członków i członkiń do Trzeciego Zakonu św. Franciszka odbędzie się w czwartek, w dniu Patrona na nabożeństwie. Bracia i Siostry otrzymają absolucję generalną.

*

Panienki należące do klubu „Scatter Joy Circle", które w minioną niedzielę podczas przedstawienia wykazały cały zasób swego talentu scenicznego, wybierają się w przyszłą niedzielę, dnia 7go b. m. do „Canton Tea Garden" na obiad, względem upamiętnienia rocznicy swego założenia.— Po posiłku wszystkie pójdą do teatru. — Wszystkie te, które poczyniły rezerwacje i zgłosiły swoją gotowość do wzięcia udziału w tym obiedzie, proszone są o stawienie się w niedzielę o godzinie 5ej po południu w lokalu klubowym, skąd wspólnie udadzą się do miejsca wyżej wymienionego.

*

Dzisiaj przypada św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na wieczornem nabożeństwie będą w kościele rozdane bezpłatnie róże, które zostaną na pamiątkę poświęcone.

*

Członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo zbierać będą w kruchcie kościoła w przyszłą niedzielę, dobrwolne ofiary na biednych w parafji.

*

Roczne posiedzenie klubu panienek p. n. „Scatter Joy Circle" odbędzie się w poniedziałek, dnia 8go października, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Wszystkie panienki są proszone o przybycie, gdyż nastąpi wybór nowego zarządu i przyjdą pod obrady ważne sprawy. Nowe członkinie będą mile widziane.

*

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Posadzy, długoletniej kantowianki. W poniedziałek złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Michała Niejadlik. Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Katarzyny Kasprzyk.

*

Klub panienek „Scatter Joy Circle" nie ustaje w pracy na korzyść parafji. Po udatnem przedstawieniu niedzielnem, zabiera się znowu do pracy czynnej. Tym razem do balu kostjumowego mającego się odbyć dnia 30go października w sali parafjalnej.

*

Niewiasty Różańcowe 15-tej Róży zbiorą się na swe zebranie miesięczne w pierwszą niedzielę miesiąca.

*

Biskup O'Brien, D. D. złoży Kantowu kanoniczną wizytę w dniu 12go października, o godzinie 7:30 wieczorem i udzieli Sakramentu Bierzmowania dzieciom i starszym osobom.

*

Do Komunji św. w przyszłą sobotę przystąpią Niewiasty Różańcowe na Mszy św. o godzinie 8ej rano. Do spowiedzi przyjdą w piątek.

*

Bractwo Mężczyzn Różańca św. przystąpi do Komunji św. w niedzielę nadchodzącą na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Do spowiedzi przyjdzie w sobotę.

*

Ze względu na pierwszy piątek miesiąca, księża spowiedzi słuchać będą jutro tylko wieczorem.

W sobotę o godzinie 10ej rano odbędzie się w kościele św. Jana Kantego ślub p. Leona Rakowskiego z panną Kazimierą Bukowską, a o 5ej po południu p. Franciszka Michalec z panną Elżbietą Zmuda.

Odczyt Żeglarza Bohomolca Dzisiaj w So. Chicago.

Siostry Nauczycielki w South Chicago przygotowały doborowy program na dzisiejszy wiec, który się odbędzie w sali parafjalnej Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, przy Exchange ave. i 88ej ulicy, wieczorem o godzinie 8ej.

*

Nietylko młodzież w So. Chicago ale także wszyscy starzy osadnicy i parafjanie przygotowują się, ażeby być obecnymi na dzisiejszej wieczornicy i przez to dać dowód, że starania ks. proboszcza Wojtalewicza i jego asystentów jakoteż starania ks. proboszcza Cyryla Kity i jego OO. Franciszkanów mają serdeczne poparcie i że właśnie zajęcie się sprawą przez tych dzielnych kapłanów jest najlepszą gwarancją, że cel wytknięty będzie osiągnięty.

*

Porucznik Andrzej Bohomolec, który wraz ze swym kolegą przybyli z Gdyni do Chicago na 27-mio stopowym żaglowcu „Dal" robiąc podróż przeszło siedmio-tysięczno-milową, opowie szczegóły ciekawej tej i historycznej podróży.

*

Łódź „Dal" w przystani na wystawie ciągle interesuje tysiące ludzi, którzy czytają na tablicy, że tenże żaglowiec przybył z polskiego portu Gdyni przez ocean ,morza, jeziora i kanały do Chicago. Jest ten żaglowiec okazem na wystawie o dzielności marynarzy polskich Andrzeja Bohomolca i Jerzego Swiechowskiego.

*

Niejeden patrząc na ten polski żaglowiec na wystawie kiwa głową i mówi, że potrzeba było nadzwyczajnej odwagi, nadzwyczajnej zdolności i dzielności ażeby taką łódź doprowadzić z Gdyni na wystawę. Każdy przyznaje, że czyn dokonany przez polskich dwóch marynarzy jest najlepszym dowodem, że Polacy na morzu tak sobie dadzą radę jak na lądzie.

Washington, 3. paźdz. — Pani Prezydentowa Roosevelt przemawiała wczoraj na zjeździe Krajowej Rady Niewiast Katolickich. Tematem jej przemówienia były konstruktywne czynności rozrywkowe jako środek zapobiegający przestępczości i zbrodni. Pani Prezydentowa powiedziała, że impuls do takiego ruchu muszą dać kobiety, które mają „sumienie, miłość ludzkości i pragnienie polepszenia".

Kradzież w prochowni.

Bridgeport, Conn. — Z prochowni Remington Arms Co. skradziono wczoraj dziesięć skrzyń materjału wybuchowego, ilość wystarczającą do zburzenia całego miasta Bridgeport. Formuła tego materjału wybuchowego, znanego jako „polnol", jest sekretem.



DEKLARACJA MIN. BECKA W GENEWIE POZOSTAJE W MOCY.

Warszawa, 3. pazdziernika. — Omawiając wyniki sesji genewskiej Gazeta Polska stwierdza, że wycofanie z pod głosowania w komisji politycznej Zgromadzenia Ligi przez ministra Raczyńskiego wniosku w sprawie generalizacji traktatów mniejszościowych, komentowane jest przez część prasy zagranicznej jako odwrót Polski ze stanowiska określonego wystąpieniem ministra Becka w d. 13 września. Gazeta Polska zaznacza, że o żadnym odwrocie nie może tu być mowy. Deklaracja Becka o nieuczestnictwie na przyszłość Polski w kontroli międzynarodowej w zakresie spraw mniejszościowych w Polsce, pozostaje w mocy. Polska przez usta Becka postawiła państwom, należącym do Ligi alternatywę: — albo zobowiązania mniejszościowe będą powszechne — albo Polska nie będzie się uważała za związaną niemi. Dyskusja w komisji dowiodła, że niema jednomyślności w sprawie generalizacji i dlatego pozostała druga alternatywa: — odrzucenie przez Polskę sytuacji pomniejszającej ją i upokorzającej. To rozwiązanie sprawy przestało być zapowiedzią, a stało się faktem. Wstrzymanie się od głosu przez min. Raczyńskiego w sprawie mniejszościowej, która znalazła się była na porządku dziennym sesji, było dowodem zastosowania się w praktyce do deklaracji Becka. Oznaczało ono, że Polska wstrzyma się od wykonywania uchwał Ligi w dziedzinie mniejszościowej, dopóki obecny system nie ulegnie zmianie w duchu generalizacji. Niedzielne powitanie Becka przez społeczeństwo polskie jest miarodajnym komentarzem do deklaracji z 13 września.

CYO. A CZWARTY DOROCZNY TURNIEJ BOKSERSKI DLA AMATORÓW.

Bokserstwo znów polecają szerszym warstwom społeczeństwa amerykańskiego i donoszą z kwatery CYO. (Catholic Youth Organization), że od dnia 15go października zajmować się tam będą atletyką na szerszą skalę. Dnia tego rozpocznie się czwarty doroczny turniej bokserski dla amatorów w CYO. Turniej ten, który trwać będzie aż sześć tygodni, zakończy się dnia 5go grudnia finałami w Chicago Stadium, gdzie toczyć się będą walki o szampjonaty różnych dywizyj na rok 1934 w CYO.

Tomasz O'Connell, dyrektor bokserów w CYO., donosi, że 1,000 aplikacyj rozesłano już do różnych części kraju a dodatkowe tysiące wyślą w przyszłym tygodniu. Dnia 10go października kończy się termin przyjmowania aplikacyj w biurach CYO. W roku ubiegłym 1904 amatorów bokserów brało udział w turnieju dorocznym.

Aplikanci do turnieju CYO. muszą liczyć przeszło 16 lat i muszą być reprezentantami swoich parafij w granicach których zamieszkują. Wyjątki porobione dla studentów z Kolegjum św. Wjatora, Kolegjum św. Prokopa i Szkoły Rękodzielniczej Matki Boskiej. — Wstępne kontesty bokserskie odbywać się będą po dzielnicach miasta. W sali gimnastycznej Uniwersytetu Loyola występować będą bokserzy młodzi z północnej strony miasta. Ci zaś na zachodniej stronie miasta zmierzą się w sali klubu Rycerzy Kolumba, p. nr. 4721 ul. West Madison. Sala gimnastyczna św. Kolumbana będzie miejscem zawodów dla bokserów z południowej strony miasta.

W roku ubiegłym 18,000 osób obecnych było na finałach trzeciego turnieju bokserskiego CYO. w Chicago Stadium.

Medale stanowić będą nagrody dla zwycięzców w dzielnicowych zawodach i tych, którzy po nich następować będą. Wygrywcy szampjonatów turniejowych zaś otrzymają medale i inne nagrody. Biskup Sheil ofiaruje im stypendjum w szkołach wyższych katolickich i kolegjach. Bokserów żądnych zwiedzenia kraju powinna do udziału w turnieju zapewne skusić oferta nowa, a mianowicie przejazd do dalekich stron kraju na walkę szampjonów CYO. z nowymi oponentami. Koszta związane z taką podróżą są opłacone w całości przez CYO.

Z biura CYO. donoszą także, że pierwsze doroczne krajowe zawody bokserskie dla amatorów w CYO., odbędą się w Chicago Stadium, w dniach 1., 13 i 14go grudnia. Diecezje z różnych stron Stanów Zjednoczonych zapewne wyślą swoich najlepszych bokserów na te zawody do Chicago, aby tu zmierzyli się z lokalnemi siłami i stanęli do walki o szampjonaty krajowe.

Aplikanci niechaj zgłaszają się wprost do dyrektora bokserów CYO., pnr. 31 ul. East Congress, do pokoju nr. 212, do dnia 10go października.

NOWA NAGONKA NA CUDZOZIEMCÓW.

New York, 3. paźdz. — Prezes komitetu wykonawczego stanowej Izby Handlowej, Lawrence B. Ellimn, znowu podniósł sprawę regestracji wszystkich cudzoziemców, połączonej ze zdjęciami daktyloskopijnemi. Już dawniej newyorska Izba Handlowa propagowała tego rodzaju ustawę mającą rzekomo ułatwić policji ściganie cudzoziemców kryminalistów. Obecnie, sprawa Hauptmanna jest wodą na młyn tej propagandy.

Rząd dusz, — i rząd kolumn.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Revolutionary is classed as an adverb in the English language			
2. Rescission is the act of annulling........			
3. A poniard is a large sword........			
4. Ob is a prefix meaning before or against........			
5. A nubbin is a small or imperfect ear of corn			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 20 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 2.

10-lecie Legjonu Pań Przy Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich.

Legjon Pań przy Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich, organizacja złożona z patrjotycznych Polek, które dobrze zasłużyły się na niwie społecznej i humanitarnej wśród weteranów armji amerykańskiej, święcił w ubiegłą niedzielę uroczyście dziesiątą rocznicę swego założenia.

Z tej okazji rano o godzinie 10ej odprawione zostało w kościele św. Szczepana solenne nabożeństwo w intencji członkiń Legjonu Pań. Kazanie okolicznościowe wygłosił proboszcz parafji ks. Szczepan A. Bubacz. Kaznodzieja w podniosłych słowach chwalił piękną pracę Legjonu Pań i złożył członkiniom życzenia na przyszłość.

Wieczorem odbył się w sali „Oaza" ,1250 Milwaukee ave., okazały bankiet i program przygotowany na uroczystość 10-lecia Legjonu Pań. Po spożyciu smacznej kolacji przyrządzonej przez kuchmistrza p. Michalskiego, krótką inwokację wypowiedział ks. proboszcz Szczepan Bubacz, poczem zabrała głos p. Katarzyna Grygierczyk, przewodnicząca Komitetu 10-lecia i zagaiwszy uroczystość poprosiła na przewodniczącą bankietu panią Agnieszkę Kleszyk, byłą prezeskę naczelną Legjonu Pań, od wielu lat prezeskę Oddziału 4-go Legjonu Pań, jedną z najczynniejszych i niezmordowanych pracowniczek na niwie społeczno - humanitarnej wśród weteranów wojny światowej, zaś na sekretarkę równie czynną pracownicę panią M. Szurgot.

Pani Kleszyk poprowadziła program umiejętnie i sprężyście, tak, że program składający się z 23 numerów, wykonano w bardzo krótkim czasie. W czasie programu mowy wygłosili: panna A. Emilja Napieralska, prezeska Zw. Polek; p. Antoni Brzęk imieniem Konsulatu R. P. w Chicago; kapitan Mieczysław Głód, wicekomendant Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich; adw. O'Brien, w imieniu majora miasta Chicago Edwarda J. Kelly'ego; Jan A. Stanek, komendant Stanowej Kwatery Polskiego Legjonu W. A.; p. Stanisław A. Halick, prezes Military Order of Fleas; p. Bolesław Kalisz, naczelny komendant Polksiego Legjonu Weteranów Amerykańskich; pani Weronika Haśkiewicz, z Oddziału 2-go L. P.; pani Franciszka Pycior i pani Anna Druzela, naczelna prezeska Legjonu Pań.

Pamięć zmarłych już urzędniczek Legjonu Pań jakoteż zmarłych członkiń uczcili zebrani przez powstanie. Pani Anna Druzela, naczelna prezeska L. P. nagrodzoną została za swoją pracę i energiczne zabiegi około spraw Legjonu Pań, pięknym medalem tej organizacji. Medal jej przypięła przewodnicząca uroczystości pani A. Kleszyk.

Program mów urozmaicony został występami solistek. Panna Florentyna Kleszyk odegrała z wielkim talentem solo na saksyfonie przy akompanjamencie panny Zofji Kozłowskiej. Deklamacje wygłosiły: pani Tobiaska, członkini Oddziału 7go i panna Stefanja Haduk.

Na uroczystość 10-lecia Legjonu Pań przybyło wiele gości z Milwaukee, Detroit i innych miast. Zarządy Posterunków Polskiego Legjonu stawiły się także bardzo licznie, a zarząd Polskiego Legjonu był prawie w całości reprezentowany. Telegram z życzeniami dalszego rozwoju nadesłał major Kelly i pani Helena Ciągło z Detroit.

Po skończonym programie zebrani udali się na górną salę, gdzie przy dźwiękach muzyki bawiono się do późnej godziny.

Legjon Pań liczy 26 Oddziałów, oraz członkiń około 4,000.

Obecny Zarząd Centralny Legjonu Pań: Anna Druzela, naczelna prezeska; Bolesława Malinowska, pierwsza wiceprezeska; Katarzyna Grygierczyk, druga wiceprezeska; Marja Szurgot, sekretarka jen.; Pelagja Skowrońska, kasjerka; Katarzyna Podgórska, Katarzyna Modzelewska, Stanisława Terlikowska, Franc. Bielińska, Rozalja Warczak, dyrektorki; Cecylja Fulmer, marszałkini; Br. Czajka i L. Markowska, chorążynie.

Komitet Wykonawczy: K. Grygierczyk, przewodnicząca; A. Druzela, wiceprzew.; M. Szurgot ,sekr.; P. Skowrońska, kasjerka.

Komitet Pamiętnika: W. Haśkiewicz, przew.; W. Matula, F. Gawlik, S. Głodkowska, A. Brodowska.

Komitet Przyjęć: B. Malinowska, przew.; Cecylja Fulmer, W. Haśkiewicz.

Komitet Programu: Anna Druzela, przewodnicząca; B. Malinowska i C. Fulmer.

Komitet balu: K. Podgórska, przew.; K. Modzelewska, J. Harbus. K. Sereda, P. Skowrońska, F. Bilińska, W. Matura, S. Terlikowska, R. Warczak, R. Zakrzewska, B. Czajka, M. Piecuch, F. Markowska.

Zgon weterana.

Milwaukee, Wis. — W szpitalu rządowym zmarł Walenty Leszczyński, lat 37, weteran wojny światowej. Zmarły zostawił żonę i pięcioro dzieci.

PRACA

POTRZEBA „Beauty" operatorki. Licencje. Musi mówić po polsku, angielsku. 1826 W. 21sza ul. Canal 7855.

POTRZEBA do robienia jedwabnych kloszy, doświadczonych, stała praca, najlepsza zapłata; "daylight" fabryka; przyjść gotowe do pracy. Art Lamp Corporation, 469 E. Ohio ul. 3

POTRZEBA dziewczyny do pracy w kuchni, w piwiarni i obsługi do stołów. 7455 Irving Park Blvd. 3

POTRZEBA sprzedawacza na chleb i bułki. Caroline Baking Co., 2049 Carolina ul. 4

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Dobry dom. Mrs. J. Simon, 1437 S. Spaulding Ave. 3

POTRZEBA krawców do reperacji do drugorzędnych ubrań, stała praca, 203 East 35ta ul. Józef Smulski. 3

POTRZEBA doświadczonego sprzedawacza mebli. Płaca i komisowe. 1650 W. Chicago Ave. 4

POTRZEBA kobiet do robienia różyczek, 35c tuzin. Pokój 1303. — 8 So. Dearborn ul. 13

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, mały apartament, pozostać na noc. A. Klapman,— 4855 Roscoe ul.

DOŚWIADCZONEJ krawczyni potrzeba przy sukniach. 2736 Division ulica. 4

POTRZEBA pierwszorzędnego szewca do pracy przy maszynach. 2908 S. 48-my Court, Cicero. Przyjść natychmiast.

POTRZEBA dziewczyny do przyszywania guzików i do wszywania rękawów ręcznie, do męskich ubrań. 1250 N. Paulina ul. Winton Clothing Co.

POTRZEBNA młoda panna do biura dentysty. Zgłosić się, 1510 W. Chicago Ave.

POTRZEBA chłopaka doświadczonego, który pracował w buczerni. 1759 W. Division ul.

POTRZEBA balwierza, zaraz. 1456 W. Chicago Ave.

POTRZEBA kobiety do domowego zajęcia (dwoje dzieci). Pisać po angielsku, do Dziennika Chicagoskiego, pod literami H.H.-2 4

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, mały apartament.— Belmont 2359.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy i odpowiadania na telefonie. Haymarket 4451. 4

POTRZEBA chłopaka do piekarni, doświadczonego, na noc. 1461 W. Chicago Ave.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki, na wieczorne godziny. 813 N. Ashland Avenue.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki, natychmiast. 820 No. Ashland Ave.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki do restauracji. 1721 Division ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, troje w rodzinie, musi pozostać, dobry dom. 4939 N. Central Park Ave. Komie. 4

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 1746 N. Lincoln ul. Graf.

POTRZEBA przy spodniach takiego co umie „trimming" i „stitching". 1252 Milwaukee Ave., 3cie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 4217 W. Van Buren ul. Kaplan.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, doświadczonej, pozostać na noc, $4. Pritikin, 5707 N. Bernard ul. Juniper 2232.

POTRZEBA mężczyzn i kobiet do sprzedawania nowo patentowanych religijnych artykułów do katolickich domów, 40% komisowego. Pokój 707, 65 East So. Water ul. Zgłosić się po 10tej rano.

POTRZEBA starszej kobiety do lekkiej domowej pracy, jedno dziecko, pozostać. 1118 No. Ashland Ave.

DO WYNAJĘCIA

Drobne Ogłoszenia

7 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, elektryczność i wanna, $10, $12 i $15 miesięcznie. Zgłoszenia pn. 1637 W. Division ul., skład 5

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 6 dużych widnych pokoi na 2 piętrze, ciepłą wodą ogrzewane, z ogrzewaniem lub bez. Niedaleko polskiego kościoła i szkoły. — 3848 N. Sawyer Ave., w Irving Park.

POTRZEBA na mieszkanie, para ogrzewanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 No. Ashland Ave. 6

RESTAURACJA w ruchliwej dzielnicy, $16. Zgłoszenia 2515 So. Halsted ulica. 5

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia, parą ogrzewane, gorąca woda, miejsce do gotowania, $2.00 tygodniowo. 458 N. Halsted ul. przy Milwaukee Ave. 5

DO Wynajęcia 2 pokoje, ustęp. 1746 Mc Reynolds ul. 4

ROZMAITE

PO KOŁDRY, materace i wszelkie przybory do spania idźcie do Opławskiego. Przerabiamy pierzyny na kołdry na poczekaniu. Ceny umiarkowane.
1911 W. DIVISION UL.
Telefon Humboldt 3250
w-s xxx

PAPIEROWANIE, $2. pokój. Pisać: 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

FUTRA i palta przerabiam na modne żakiety. Czyszczenie „glazing" — nowa podszewka $6.00 i wyżej. Palta męskie i damskie czyszczenie, nowa podszewka $3.50 i wyżej. Pracę wykonuję najlepiej, najtaniej. Veterans Tailors, 902 N. Ashland Ave.

NA SPRZEDAŻ lodownia do buczerni 8x6, bardzo tanio. 1046 No. Cicero Ave. 4

12 CALOWE nowe drzewo do pieca $4.50 za furę; najlepsze kawałki $5; twarde drzewo $6. Telefon Armitage 0191. 9

KUPUJCIE "Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. "Lump" lub "egg", $6; "Mine run" $5.75; „Screening" $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 4

NA SPRZEDAŻ urządzenie do groserni. 1512 W. North Ave. 3

KUPUJEMY stare złoto, srebro, zepsutą biżuterję, złote zęby, zepsute zegarki branzoletkowe dla twórców.— Jewelers Exchange, 32 N. State ul., pokój 1102. 5

SPRZEDAWACZE i kupcy — importowane artykuły z Polski, zysk pewny. Russian - Polish Importing Co., 311 N. Carpenter ul.

INSTRUMENTA

KONCERTYNA na sprzedaż. Zgłoszenia pnr. 1836 W. Superior ul., 2gie w tyle od 6ej do 7ej wieczorem. 3

RZECZY DOMOWE

OGRZEWACZ, Hot Blast, łóżko kompletne. 942 N. Wood ul.

ELEKTRYCZNA maszyna do prania. $9. — 3448 North Ave. 1-sze piętro. 4

UŻYWANE meble na sprzedaż, bardzo przystępnie. 2235 W. Division ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

NIECO używany siwy Universal kombinacyjny piec, $45. Inne taniości. Ashland Furniture Exchange, — 1532 W. Chicago Ave. 3

NA SPRZEDAŻ piec kombinacyjny biały, mało używany, tanio. 2915 W. Dickens Ave., blisko Humboldt bulwaru, za Armitage.

SPRZEDAM kombinacyjny piec, duży ogrzewacz oraz kołyskę. 821 N. Hermitage Ave., od tyłu.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, dobry interes, dobra lokacja. Teds Tavern, 2425 North Ave. 4

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, dobre miejsce, bardzo tanio. 2834 Fullerton Ave. 29-2-3-4-5-6

SKŁAD delikatesen na sprzedaż, narożnikowy, dobry wyrobiony interes. 1257 No. Maplewood Ave. 4

TAVERN na sprzedaż, za gotówkę lub zamienię. 3090 Milwaukee Ave. Tel. Pensacola 9892. 29,3,6

PIWIARNIA na sprzedaż bardzo tanio, nowoczesne wykończenie, licencja włączona. 1503 W. Cornell ul.

POTRZEBA wspólnika do buczerni, doświadczenie nie potrzebne lub sprzedam interes. Obrotu $700. tygodniowo. 1409 Fullerton Ave.

SPRZEDAM skład cukierków i tytoniu lub urządzenie i zapas. Zapas i urządzenie teraz są nisko cenione.— Telefonować Albany 4742. 4

FARMY I LOTY

ZAMIENIĘ byznesową lotę i 200 akrów bez budowy, niema długu, na byznesowy dom. Zgłosić się: 2523 N. Austin Ave. 4

DOMY I ZAMIANA

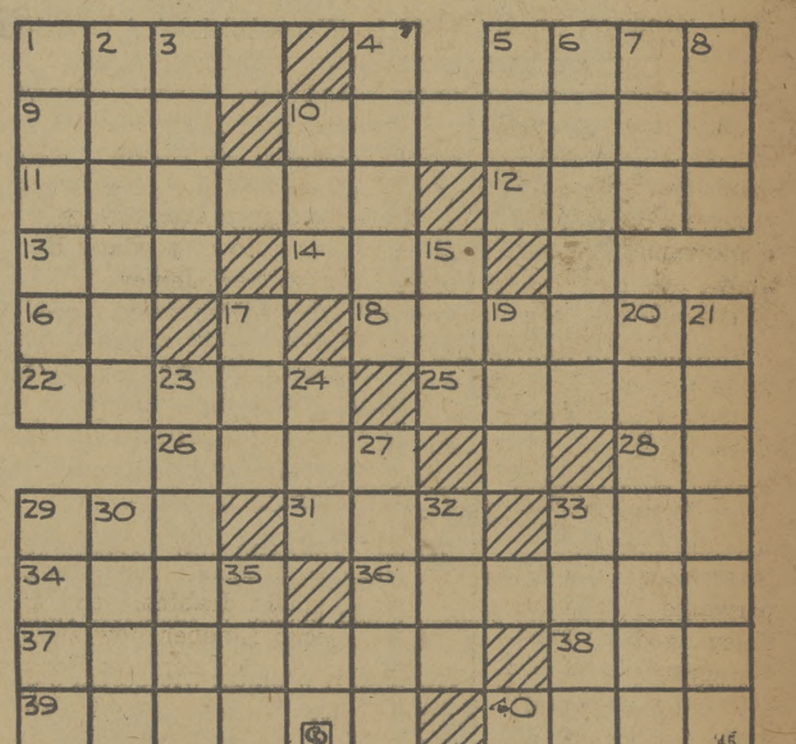
SPRZEDAM mały domek wraz z lotą i ze wszystkiem jak stoi, pnr. 2238 N. Lorel Ave. za tylko $1,000. Mała wpłata i łatwe miesięczne spłaty, jak rentem się wam wypłaci. Ulica, zaułek i wszelkie assesmenta opłacone, czyste papiery gwarantuje właściciel. S. J. Szatkowski, Box 231, Wausaukee, Wis. 6

NA SPRZEDAŻ 6 pokojowy murowany narożnikowy bungalow, weranda do spania, 2 automobilowy garaż, oddam tanio na prędką sprzedaż. 6259 Grace ul. 6

NIE zgubcie waszych budynków, — „foreclosure" budynki zamienię wam za farmy. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 5

ZAMIENIĘ za farmę, duże i dobre properta. Mało długu. 2147 Webster Ave. Slauzis. Bez agentów.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



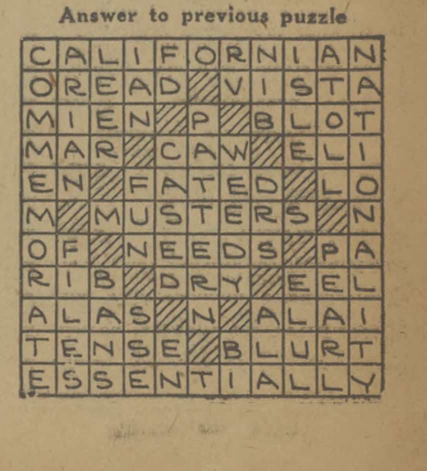
ACROSS

1—A moral failing
5—European mountains
9—Abraham (dim.)
10—To get rid of
11—An account book
12—A trunk line railroad
13—Wrath
14—Damp
16—Staten Island (abbr.)
18—Daughters of one's sisters
22—An artist's frame
25—To eradicate
26—A single thing
28—One in charge of a treasury (abbr.)
29—Clamor
31—A ground cavity
33—A quick, smart blow
34—Unequal things
36—To scold
37—Demanded as due
38—A number
39—Officials of representative assembly (Isle of Man)
40—A criterion

DOWN

1—A traveling bag
2—The Spanish peninsula
3—To surrender
4—A warning horn
5—To mimic
6—The hard shell of an armadillo
7—A letter of the Greek alphabet
8—To observe
10—Moisture
15—Fasten
17—A small skin tumor
19—Before (time).
20—Landed properties
21—A large snake
23—A day of the week
24—Part of the mouth
27—A Chinese province
29—A pier
30—Unoccupied
32—Theodore (nickname)
33—To appraise
35—Sister (nickname)

Answer to previous puzzle



Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

We wtorek odbył się chrzest synka pp. Władysława i Elżbiety z domu Ramutkowska Moliców, któremu nadano imię Władysław Wincenty. Chrzestną matką była praprababka licząca obecnie 105 lat wieku, pani Marja Adelman, chrzestnym był p. Wincenty Adelman, syn chrzestnej matki. Obecną też gyła w kościele prababka pani Krajewska licząca 73 lata, była też obecną w kościele i babcia małego Molicy, pani Ramutkowska licząca 43 lata a też i młoda mama pani Elżbieta Molica, licząca zaledwie 24 lata. Tak, że pięć generacji było jednocześnie przy chrzcie małego Molicy.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 8ej rano w kościele św. Wacława pp. Jan i Ludwika Drechny obchodzili srebrne gody pożycia małżeńskiego. Wielki ołtarz był przyodziany w szatę srebrzystą, tak samo i liczni goście ze srebrzystemi listkami dodali większego nastroju. Solenizanci jak również cała ich rodzina przystąpiła do Stolu Pańskiego. Prawdziwa niespodzianka spotkała solenizantów kiedy zajechały auta przepełnione krakusami, muzykantami i t. p. Pan Stanisław Matuga, jak zwykle wystąpił w roli starosty a pani Marja Mikoś — starościna, a też aż siedem par drużbostwa a mianowicie: pani S. Lachowicz z p. L. Zając; pani A. Klub z p. J. Stachnikiem; pani A. Izobela z p. J. Franuszkiewiczem; pani K. Kindzior z p. S. Krajewskim; pani M. Guria z p. J. Trojan; pani A. Szczęść z p. J. Gunią; pani A. Antoponek z p. S. Rokoś. Funkcję muzykantów wykonali następujący pancwie: J. Piwowar, który zarazem był dyrygentem; p. Krawczyk, p. Dynda; p. Kowalczyk. Oprócz wyżej wspomnianych byli również obecni następujący goście: pani Zołna, pani Skuba, pani Gunia, pani Zalazińska, pp. A. Bachosz, pp. A. Niezgoda, pp. L. Niezgoda, pani R. Styczyńska, pani Saloma, pp. S. Rupsch, pp. J. Kluk, pp. P. Strelczyk, pp. V. Tokarz, pp. J. Dziera, pani A. Grzesik, pp. L. Such, pp. J. Stachnik, pp. J. Siwula, pani M. Nowak, pani J. Kotowicz, pp. J. Mikos, p. M. Wlarcuk, pp. S. Kluk, pp. W. Myśliwiec, pp. W. Siensch pani Kolis, pani Kukuła, pani Adamcik, pp. Wołowiec, pp. J. Brzowski, pp. S. Bachosz, pp. J. Przewoźnik, p. W. Caler, pp. J. Iskszycki, pp. P. Poremscy, pp. S. Kendzior, pp. S. Mikos, pp. Kantor, pp. J. Kisa, pp. J. Trojan, pani Adamczyk, pani Ausada, p. Zając, pani Alexander, pp. S. Rokos, pp. T. Przewoźnik, pp. J. Zielińscy, pp. Głowiak, pani Przewoźnik, pp. F. Falisiewicz, pp. Rak, pp. L. Gadzała, pp. Przyston, pani Wanielista, pani Miller, pp. Grajewscy, pp. A. Fortuna, pp. Patla, pp. J. Kaźmierscy, pani Jabłońska, pp. F. Krzysik, pp. C. Kunel, pp. W. Wall, S. Lechawecz, pp. L. Zając, pp. Cygan, pp. F. Węgrzyn, pp. Sanyki, pp. Wesbanaski, pp. Zawada, pp. Pietrzyk, pp. W. Grabowscy, pp. Trzeciak, pp. J. Franuszkiewicz, pp. W. Skap, pp. W. Tywejnik, pp. Zygadło, pp. A. Antoponik, pp. J. Stock, pp. L. Szymasek, pp. C. Węgrzyn, pp. M. Bachosz, pp. A. Krol, pp. W. Cech, pp. A. Sparks, pp. S. Sparks, pp. T. Sparks, pp. S. Rads, pp. J. Piwowat, pp.T. Senol.

W środę zakończenie nowenny do św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Odbędzie się poświęcenie róż, procesja. Benedykcja i całowanie relikwji św. Tereski. Oczekuje się nie tylko parafjan ale też wszystkich przyjaciół parafji św. Wacława.

We czwartek spowiedź św. ze względu na pierwszy piątek miesiąca. Dziatwa szkolna tj. Tow. św. Stanisława Kostki i Dzieci Marji przystąpi przed południem... osoby starsze po południu i wieczorem od godziny 7ej.

W piątek godzina święta czyli nabożeństwo do Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Rano Msza św. z Wystawieniem o godzinie 8ej a wieczorem nabożeństwo o godzinie 7:30 punktualnie.

W piątek po nabożeństwie wieczorowem odbędzie się miesięczne zebranie Tow. Najśw. Imienia Jezusa. Obecność wszystkich członków jest wielce pożądana.

Spowiedź św. w sobotę Tow. Najśw. Imienia Jezusa a w niedzielę o godzinie 8ej członkowie przystąpią do Komunji św. z odznakami Towarzystwa.

Posiedzenie Tow. Matki Boskiej Gromnicznej w niedzielę, zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek godzinie 7ej wieczorem, tj. przed nowenną do św. Tereski.

W poniedziałek i we wtorek będzie spowiedź św. dla tych wszystkich, którzy odprawiają nowennę. Dla wygody wiernych spowiedzi się będzie słuchać zrana przed Mszą św. a też po nabożeństwie wieczornem.

W sobotę panna Helena Piwowar, organistka tutejsza, wyjedzie wraz z jej ojcem p. Jakóbem Piwowar i kilku innymi członkami orkiestry p. Piwowara do Moline, Ill. ażeby wziąć udział w zabawie jaką urządzają harcerze.

Nabożeństwo Różańcowe w miesiącu październiku odbywać się będzie w niedzielę rano po Mszy św. o godzinie 8ej, w środy i w piątki wieczorem o godz. 7:30. Wszyscy wierni czciciele Marji powinni wziąć czynny udział w tem nabożeństwie.

Wesele Wojaka z Marysią, które odbędzie się dnia 4go listopada bardzo szybko postępuje naprzód. Panna Marja Data, znana radjo spiewaczka, p. Stanisław Matuga, przydomek kauboj, pani Kleszyk i cała gromada innych przyjaciół parafji św. Wacława wróżą wielki sukces.

Sekretarka Johnsona pułkownikiem.

Washington. — Sekretarka gen. Hugh S. Johnsona, byłego administratora N. R. A., panna Frances M. Robinson, jest „pułkownikiem" kentuckim. Jej nominacja, podpisana przez gub. Laffoona, nadeszła wczoraj. — Panna Robinson powiedziała, że sądzi, że zarobiła sobie na ten zaszczyt, bo pracując przez długie miesiące z gen. Johnsonem nabyła pewne „wojskowe kwalifikacje".

Z JACKOWA

Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, tak szczerze w imię miłosierdzia chrześcijańskiego pracujące na korzyść biednych w parafji, urządza zabawę taneczną z wieloma niespodziankami w czwartek, dnia 25go października, w sali parafjalnej. Cały dochód przeznaczony dla biednych jackowian. Cel więc szlachetny i zasługujący na wszechstronne poparcie.

Jutro, w czwartek, dnia 4go b. m., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie nowo założonego Oddziału nr. 153go Macierzy Polskiej, w sali pod nową szkołą. Pragnący zapisać się do Macierzy Polskiej mogą to uczynić jutro przez zgłoszenie się do p. S. Krzywonosa.

Za dzielne i sprawne wywiązanie się z kontestów piłkarskich drużyny jackowskiej w Louisville, Ky., nasze zuchy otrzymali w nagrodzie od J. E. Biskupa Bernarda J. Sheil'a, D. D., eleganckie bluzki, tak zwane kurtki piłkarskie. O przebiegu kontestu podajemy na innem miejscu dłuższy opis w Dzienniku Chicagoskim. Czytajcie Dziennik Chicagoski!

Nasze dzieciaczki — te najmniejsze, które dopiero po wakacjach rozpoczęli uczęszczać do szkoły jackowskiej, w wczorajszym dniu ŚŚ. Aniołów Stróżów, zostali przyjęci pod opiekę Świętych Aniołów Stróżów, przyczem z rąk Czcigodnej i wielce poważanej Siostry Przełożonej M. Fidelji otrzymali medaliki.

Już można składać roczną kolektę parafjalną w biurze na plebanji każdego czasu, podczas godzin urzędowych. Ks. prob. S. Kowalczyk, C. R., uprasza jackowian o złożenie daniny teraz. Kto nie może całej ofiary złożyć może dać tyle na ile go stać.

Wczoraj rano z kościoła św. Jacka odbył się pogrzeb ś. p. Piotra Szumnarskiego, a jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Marty Wolf, niewiasty różańcowej.

Członkowie Tow Najśw. Imienia Jezus, przystąpią do Komunji św. miesięcznej w niedzielę, dnia 7go b. m. na Mszy św. o godz. 7:30 rano. — Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

Bierzmowanie na Jackowie odbędzie się dnia 8go listopada. Dzieci uczęszczające do szkół publicznych, które nie były jeszcze bierzmowane, powinny być jak najprędzej do bierzmowania zapisane.

W sobotę przyszłą w kościele św. Jacka o godz. 4ej po południu, połączeni zostaną węzłem Sakramentu małżeństwa, p. Józef Kruk z panną Bertą Burcar.

Już wstępne przygotowania do bazaru parafjalnego zostały poczynione, a dalsze są w toku. Bazar wspólnemi siłami towarzystw i dzieci szkolnych odbędzie się przez jeden tydzień począwszy od 11go do 18go listopada włącznie.

W ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca, nasze Kółko Dramatyczne propagujące żywe słowo polskie na scenie jackowskiej, daje przedstawienie w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca w sali parafjalnej. Odegrana zostanie arcywesoła komedja p. t. „Wicek i Wacek". Bilety już są w obiegu i można je nabyć na plebanji jak również od członków i członkiń kółka.

Głodna żona zabiła astrologa.

Hollywood, Cal. — Hans Terkel Hansen, lat 50, astrolog zatrudniony przez wytwórnię filmową, zapłacił życiem za zaniedbanie zapłacenia $10 na utrzymanie swojej małoletniej córki. Zastrzeliła go jego żona, z którą od paru lat nie żył. Detektywi powiedzieli, że kobieta zabiła męża doprowadzona do obłędu nędzą i głodem. Zabrana na stację policyjną, Hansenowa zaspokoiła przedewszystkiem głód pochłaniając podany jej posiłek.

Z Wojciechowa.

Praca komitetu parafjalnego idzie całem pędem naprzód gdyż już za parę tygodni tj. 14go października rozpocznie się bazar. A nie dlatego, że komitetowi zachciało się tej żmudnej roboty, ale dlatego, że przy gospodarstwie tak ogromnem jak Wojciechowo wydatki są wielkie a dochodu coraz mniej. Urządzając bazar, komitet daje sposobność wszystkim w parafji spędzenia wieczorów mile i wspólnie w sali parafjalnej, a że stracimy cokolwiek grosza, to tylko te pieniądze któreby stracilišmy gdzieindziej na rozrywkach a z których parafja nie korzysta.

Prosimy każdego bez wyjątku o przybycie. Komitet mając więcej doświadczenia w tym roku ma dużo ciekawych nowości i starać się będzie zadowolić chociażby najwybredniejszego.

Kontest popularności w tym roku budzi wielkie zainteresowanie dlatego, że ubiegają się o ten tytuł nie tylko panny ale i mężatki. Dotychczas zgłosiły się do przewodniczącej komitetu p. A. Łagodnej następujące panie, które będą brały udział w konteście:

Marja Ślaska, która jest popularna osoba to wiemy. Pracuje niestrudzenie dla dobra parafji od 50 lat. Oj dziewczęta do roboty! bo z tą panią żartów nie będzie.

Marja Wojtecka, członkini Bractwa Dziewic Różańcowych. Towarzystwo to zapewnie życzy sobie aby p. Wojtecka wygrała w konteście.

Łucja Wiśniewska, siostra znanego nam p. Ig. Frasza, szczera pracowniczka w parafji.

Helena Felińska — popularna działaczka wśród naszej młodzieży.

Marja Tomaszewska — młodziutka wychowanka, również znana.

A zatem na razie mamy pięć kontestantek.

Liczba jest nieograniczona, ale koniecznem jest podać swe nazwisko przed 10ym października, kiedy to regestracja będzie zamknięta. Zgłosić się można wprost do p. A. Łagodnej lub na posiedzenie Komitetu, które odbędzie się w czwartek wieczorem 4go października.

Nadto każdy kto zakupi głos dla kontestantek w tym roku, ma sposobność wygrania $50 gotówką. Premjowanie odbędzie się w ostatni dzień bazaru.

X. proboszcz K. Gronkowski regularnie na każdem posiedzeniu Komitetu Parafjalnego spędza czas swój i dodaje wszelkich sił, aby bazar ten się udał pod każdym względem. Komitet jest ufny, że my w parafji wszyscy wspólnie pracując, dopomożemy naszemu proboszczowi wybrnąć tej zimy z jego wielkich trudności finansowych.

Z Wacławowa.

Przez dwie niedziele tj. 14go i 21go października, odbywać się będzie w sali parafjalnej na Wacławowie bazar parafjalny, który niezawodnie będzie szczerze poparty przez towarzystwa, tudzież parafjan starszych i młodszych. Tylko wspólnemi siłami możemy osiągnąć skuteczny rezultat materjalny o co ewentualnie w każdem przedsięwzięciu chodzi aranżerom wszystkich imprez. X. proboszcz Teodor Cząstka, żywi nadzieję, że wacławowianie jak po inne lata tak i tym razem każdy swoją cząstkę dołoży.

W ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca, odbędzie się zabawa naszych Dziewic Różańcowych, w sali parafjalnej, do której czynione są nader energiczne przygotowania.

Połączone Chóry Parafjalne na Wacławowie zapowiadają zabawę towarzyską, mającą się odbyć w dniu 4go listopada, w sali parafjalnej.

Rabunek w biurze askuracyjnem.

New York. — Pięciu bandytów napadło na biuro Metropolitan Life Insurance Co. w Brooklynie i uciekło z łupem $4,000 w gotówce. Rabusie sterroryzowali dziesięć osób w biurach.